Wydanie A. B. C. Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-83, TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLV Kraków, piątek, 28 stycznia 1938 Nr 27

Początki neopogaństwa w Polsce

Wiek XX, zwłaszcza w okresie powojennym, musi patrzyć m. in. na jeden szczególny nonsens: — na coś w rodzaju powrotnej fali pogaństwa.

Dość często słyszymy lub czytamy o tym zjawisku; zawsze jednak jak o czymś nam obcym, dalekim, zagranicznym. Tymczasem i w Polsce zaczyna występować, i dawać znać o sobie, a to za pośrednictwem miesięcznika „Zadruga".

Oczywiście nie jest to jakaś organizacja, albo dynamiczny ruch umysłowy. Pierwsze kroki „Zadrugi" są raczej nieśmiałe i niepewne, a lansowane przez nią myśli najostrzejszą reakcję budzą właśnie w tych kołach, dla których były przeznaczone: — w nacjonalistycznych obozach.

Z tym wszystkim nonsens polskiego pogaństwa tak jest ciekawy, dla katolickiego dziennikarza wprost pasjonujący, że — choćby tylko dla zaspokojenia ciekawości — warto się mu przypatrzyć!

POGANIE W EUROPIE.

Pogaństwo współczesne płynie dwoma nurtami... W niektórych krajach (Węgry, Niemcy, Estonia) występuje w formie prymitywnego bałwochwalstwa, z kultem bogów pogańskich, z ofiarami i obrzędami odwzorowanymi ściśle na starym pogaństwie. Ale chyba nie wychodzi nigdzie poza szczupłe koło bardzo prymitywnych umysłów.

Jest jednak drugi rodzaj pogaństwa, zwany „neopogaństwem", zbliżony do tamtego przez ubóstwienie wartości czysto doczesnych, ale i różniący się od niego formą tego kultu. Mówimy o pewnych wynaturzeniach nacjonalizmu, które na wyżyny absolutu podnoszą takie idee, jak — Naród, Państwo, Rasa itp. Są pogańskimi ruchami, bo ubóstwienie rzeczy doczesnych i wartości względnych łączy je ze starym pogaństwem. A określane są jako „neopogańskie", nowopogańskie, bo ten kult uprawiają już nie w tradycyjnej formie starego pogaństwa, lecz w nowoczesnej formie mistyki polityczno - społecznej.

Że jednak — mimo tych różnic — dwa te rodzaje pogaństwa są sobie nieraz bliskie, świadczy Karol Maurras, szef „l'Action Française"... Maurras sam o sobie mówił jako o „poganinie" (zapomniawszy, widać, że kiedy indziej nazwał się „katolikiem-ateistą), a w swej książce „Chemin de Paradis" dawał wyraz uwielbieniu dla bogów starożytnej Grecji, pełnych życia i piękna, którym przeciwstawiał „smutnego" Chrystusa na drzewie krzyża. Także i „niemieckie poznanie Boga" (gen. Ludendorffa) nawiązuje do bogów pogańskich, oczywiście germańskich.

Na tym tle łatwiej będzie zrozumieć ideologię polskich pogan skupionych koło miesięcznika „Zadruga".

„JESTEŚMY POGANAMI".

Mam w ręku trzeci zeszyt tego pisma. Pierwsze dwa były takie, że się ruszało ramionami przy ich przeglądaniu. Była to walka z wiatrakami — mówiliśmy sobie... „Zadruga" bowiem brała się do walki z pewnym typem katolicyzmu, który u nas panował w okresie Sasów, a który polegał na bezruchu myśli, zaniku woli czynu i na psychologii zadowolonego z siebie sabaryty. Dziś walczyć z tym typem religijności katolickiej, kiedy katolicyzm polski dynamizuje się, kiedy walczy, zdobywa, atakuje, organizuje, interweniuje?

Trzeci zeszyt „Zadrugi" ma już nieco inną treść. Walka, którą prowadzi, nie jest już walką z jednym typem katolicyzmu; jest nawet czymś więcej, niż walką z samym katolicyzmem. W imię nacjonalizmu chce walczyć z „nadprzyrodzonością", staje na gruncie czystego naturalizmu, odrzuca wszelką transcendentną religię.

Odpowiadając pismom, które „Zadrugę" określiły jako — pogańską, pisze:

„Co do pogaństwa, to jeżeli pod tym określeniem ktoś rozumie uznawanie swego narodu za cel najwyższy i jedyny, to w takim razie — owszem — jesteśmy takimi poganami".

I dodaje z pewnego rodzaju dumą:

„W Zadrudze skupiają się często w dużej mierze działacze dawnego Obozu Wielkiej Polski".

Mamy więc do czynienia z neopoganami, typu Rosenberga, który wprawdzie nie składa ofiar Wotanowi, ale który kult boski oddaje Narodowi.

Oczywiście czczą przechwałką z ich strony jest zapewnienie, że mają wśród siebie „działaczów dawnego „O. W. P." Ideologia „Zadrugi" jest zaprzeczeniem ideologii Dmowskiego, zwłaszcza z okresu tworzenia O. W. P. Nazwiska, które się w tym piśmie spotyka, są zupełnie nieznane, poza jednym p. Stachniukiem, który z O. W. P. nic wspólnego nie miał, a wsławił się tylko jako zwolennik narodowego kolektywizmu.

NIC Z TEGO NIE BĘDZIE.

Jesteśmy przekonani, że nic z tego nie będzie... Nacjonalizm ma tylko wtedy sens, gdy jest skrępowany chrześcijańską moralnością. — Nacjonalizm polegający na ubóstwieniu narodu jest równie szkodliwy, jako polityczny system, jak i kierunek umysłowy. Na taki nacjonalizm w Polsce nie ma miejsca. Musiałby wprzód przekreślić całą blisko tysiącletnią przeszłość i zburzyć całą kulturę narodu. Patrzymy na niego, jako na ciekawy refleks zagranicznych prądów, jeśli nie na jedną z „obcych agentur".

J. P.

Francja zerwie sojusz z Sowietami

Sensacyjne doniesienie „Daily Mail"

Londyn, 27. I. (PAT). Według „Daily Mail" w dobrze poinformowanych kołach oczekują, iż nowy rząd francuski zmieni wkrótce orientację polityki francuskiej. Francja uwolni się zapewne — podkreśla „Daily Mail" — od zobowiązań sojuszu francusko-sowieckiego. W czasie podróży min. Delbosa, kilkakrotnie zwracano mu uwagę na to, że sojusznicy Francji w Europie środkowej nie chcieliby być wciągnięci do wojny, w której, mimo swych sympatyj do Francji, nie mogliby uczestniczyć. Pogląd, że sojusz francusko-sowiecki jest ciężarem raczej niż korzyścią, poparty jest, zdaniem dziennika, przez opinię francuskiego sztabu generalnego, który uważa armię lądową i powietrzną Sowietów za całkowicie niewystarczającą do prowadzenia współczesnej wojny europejskiej. Pierwszym rezultatem nowej orientacji francuskiej jest, zdaniem „Daily Mail", nacisk wywierany w Pradze w kierunku zaspokojenia pretensji mniejszości niemieckiej w Czechach.

Radykali wyrażają zaufanie

rządowi Chautemps'a

Paryż, 27. I. (PAT). Komitet wykonawczy partii radykalnej, który odbył wczoraj wieczorem posiedzenie, po dłuższej dyskusji uchwalił rezolucję, wyrażającą całkowite zaufanie premierowi Chautemps i obecnym władzom stronnictwa.

Stronnictwo radykalne zdecydowane jest popierać rząd, by zapewnić bezpieczeństwo kraju przez wzmocnienie obrony narodowej, by zapewnić pokój społeczny, równowagę budżetową, zwiększyć obroty handlowe z zagranicą, wstrzymać wzrost kosztów życia, oraz utrzymywać z wszystkimi narodami, bez względu na ich ustrój wewnętrzny, stosunki zmierzające do wzmocnienia pokoju. Wreszcie, by w całym kraju ustalić atmosferę spokoju, ładu i wzajemnego zrozumienia, opartą na solidarności i pracy w interesie całego narodu.

Zjazd królów w Szwecji

Helsingfors, 27. I. (PAT). Donoszą ze Sztokholmu, że prezydent Finlandii Kallio, ma udać się w czerwcu b. r. z półoficjalną wizytą do Szwecji, celem ud'ziału w uroczystościach 80-ej rocznicy urodzin króla Gustawa. Z okazji tej oczekiwany jest również przyjazd królów W. Brytanii, Belgii i Rumunii.

W związku z tą wiadomością, finlandzkie ministerstwo spraw zagranicznych oświadcza, że nie jest jeszcze poinformowane o tego rodzaju projekcie.

Armia amerykańska będzie zwiększona

Waszyngton, 27. I. (PAT). W kołach zbliżonych do Białego Domu twierdzą, że prezydent Roosevelt prawdopodobnie jutro, a może nawet jeszcze dzisiaj poda do publicznej wiadomości decyzję podniesienia efektywów armii Stanów Zjednoczonych do 675 tys. żołnierzy. Program ten będzie wykonany w ciągu najbliższych lat.

Trade-Uniony przeciwko komunistom

Londyn, 27. I. (PAT). Rada generalna angielskich związków zawodowych odrzuciła projekt przystąpienia sowieckich związków zawodowych do Międzynarodowej Federacji Zawodowej (tzw. Międzynarodówka Amsterdamska). (Patrz str. 6).

Strajk polityczny ludności tureckiej

Jerozolima, 27. I. (PAT). W związku z rozpoczynającymi się obradami w Genewie, turecka ludność Sandżaku Aleksandretty ogłosiła strajk.

—oOo—

Walka hitleryzmu z katolicyzmem

Rozwiązanie stowarzyszeń katolickich w Niemczech

Monachium, 27. I. (PAT). **Oficjalnie komunikują: Na podstawie rozporządzenia prezydenta Rzeszy z dnia 28 lutego 1933 r.** o ochronie narodu i państwa — **zostały we wszystkich diecezjach** bawarskich i diecezji Spir **rozwiązane i zakazane** „Katolickie stowarzyszenia młodzieży męskiej i żeńskiej", jak również „Związek nowych Niemiec". Rozwiązanie tych organizacyj było konieczne (!), ponieważ w całym szeregu miejscowości wymienione organizacje coraz bardziej oddalały się (!) od swych religijnych zadań i prowadziły działalność antypaństwową (!).

Młodzi członkowie rozwiązanych stowarzyszeń **używani byli przez swych organizacyjnych przywódców do zbierania wiadomości politycznych (!)** i prowadzenia wymierzonej przeciwko państwu (!) propagandy.

Poza tym w łonie organizacyj wychowywano członków w duchu antypaństwowym (!) przy zupełnym zaniedbaniu celów religijnych.

Ponieważ na drodze tej rozwiązane organizacje okazały się oddziałami „politycznego katolicyzmu" (!) i postawiły się poza celami danymi im przez Kościół, państwo zmuszone było interweniować.

—oOo—

Komuniści czechosłowaccy nawołują do tworzenia „Frontu Demokratycznego"

Praga, 27. I. (PAT). Akcja partii komunistycznej w Czechosłowacji przybrała ostatnio jeszcze na sile. Zwłaszcza wystąpienie posła Berana, który, jak wiadomo, wypowiedział się za porozumieniem z partią niemiecko-sudecką wywołało ostrą kontrakcję partii komunistycznej. Biuro polityczne komunistów, które obradowało ostatnio, opublikowało komunikat, będący ponownym wezwaniem do stworzenia „Frontu Demokratycznego" w Czechosłowacji. Biuro polityczne uważa, że rosnąca reakcja nie ogranicza się obecnie już tylko do Rumunii, ale sięga i do niedawnych, demokratycznych partii czeskich (aluzja do partii agrarnej), **należy więc zjednoczyć wszystkie demokratyczne elementy w obronie interesów demokracji i republiki.** Wydane jednocześnie zostały podwładnym organom partyjnym instrukcje, aby ponownie uczynić próby nie tylko zjednoczenia związków zawodowych, ale także i wszelkich organizacji robotniczych o charakterze kulturalnym.

Sowiety zrywają stosunki pocztowe z Japonią

Moskwa, 27. I. (PAT). Agencja Tass donosi, iż dnia 26 stycznia komisariat ludowy komunikacji pocztowej poinformował rząd japoński, że z dniem 27 bm. **zostaje wstrzymane wysyłanie oraz tranzyt paczek pocztowych pomiędzy Związkiem Sowieckim a Japonią w obu kierunkach.** Paczki pocztowe wysłane przed dniem 28 bm. oraz wysłane z Japonii do innych krajów przez Związek Sowiecki i znajdujące się w chwili zawieszenia obrotów paczki na terytorium sowieckim będą jednakże wysłane pod wskazanymi adresami.

Powodem zawieszenia obrotów paczkami pocztowymi jest, jak zaznacza depesza Tassa, „**Nielegalne zatrzymanie przez czas dłuższy przez władze japońskie i mandżurskie licznych przesyłek pocztowych obywateli sowieckich oraz samolotu pocztowego i lotników, którzy zabłądzili i przymusowo lądowali na terytorium mandżurskim 19-go grudnia 1937 r.**" Rząd sowiecki nie otrzymał dotychczas zadawalniającej odpowiedzi w tej sprawie od rządu japońskiego.

—◆●◆—

900 zł grzywny za zakłócenie defilady w dniu 11 listopada

Kraków, 27. I. (ak). Sąd Grodzki w Krakowie skazał akademika Tadeusza Bulowskiego na 900 zł. grzywny z zamianą na 3 miesiące aresztu za zakłócenie defilady w dniu 11 listopada 1937 w Krakowie pod Barbakanem przez wznoszenie nieprzychylnych okrzyków pod adresem policji, gen. Monda i prez. Kaplickiego. Sąd uznał, że oskarżony dopuścił się w ten sposób zniewagi policji oraz urzędu generalskiego i urzędu prezydenta miasta. Co do okrzyków wznoszonych przez Bulowskiego przeciw płk. Kocowi i „Młodej wsi" sąd orzekł, że mogą one być przedmiotem rozprawy o ile wymienieni jako osoby prywatne wniosą odpowiednie skargi.

Groźba wścieklizny u 204 osób

Kiszyniów, 27. I. (PAT). W gminie Botosany, u jednego z gospodarzy wściekły pies pokąsał krowę. Mimo zastosowania zastrzyków przeciw wściekliźnie u krowy poczęły występować objawy choroby. Gospodarz, nie chcąc narażać się na stratę sprzedał chorą krowę po bardzo niskiej cenie rzeźnikowi, który zabił ją i mięso rozsprzedał. O wypadku tym dowiedziały się przypadkowo władze policyjne. Do Botosan przyjechała niezwłocznie specjalna komisja lekarska, która ustaliła, **że mięso chorej krowy spożyło 204 osób.** Rzeźnika i wśniaka aresztowano. Wszystkie osoby, które jadły mięso chorej krowy przyjmują zastrzyki przeciw wściekliźnie i pozostają pod baczną obserwacją władz sanitarnych.

Nominacje w diecezji tarnowskiej

Tarnów, 27. I. (PAT). Wicedziekanem dekanatu zakliczynskiego został mianowany ks. proboszcz Szczerbiński z Zakliczyna. — Proboszczami zostali mianowani: ks. Józef Misiak w Domysłowicach, ks. Jan Rysiewicz w Lipinkach i ks. Stanisław Kurek w Wójtowej.

Zapowiedź wczesnej wiosny

Poznań, 27. I. (PAT). W jednym z ogródków działkowych przy Górnej Wildzie, krzak róży pokrył się listkami i zakwitnął, zauważono też już kilka okazów motyli. **Zjawiska te zdają się wróżyć wczesną wiosnę.**

—●—

Przedstawiciele Akcji Katolickiej u P. Prezydenta

Warszawa, 27. I. (PAT). Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś delegację Instytutu Akcji Katolickiej w osobach prezesa Antoniego Chacińskiego i dyrektora ks. Lewandowicza, którzy zaprosili Prezydenta R. P. na akademię Święta Papieskiego, która odbędzie się dnia 13 lutego b. r.

—◆□◆—

Dr Schacht ustąpi z prezesury B. Rzeszy?

Berlin, 27. I. (PAT). W najbliższych tygodniach odbyć się ma doroczny wybór prezesa Banku Rzeszy. Przypomnieć należy, iż *zwykła kilkuletnia kadencja na tym urzędzie skrócona została w drodze wyjątku w roku zeszłym do jednego roku.* Ponieważ dr Schacht ustąpił ze stanowiska ministra gospodarki Rzeszy, przeto sprawa jego ewentualnej reelekcji na stanowisko prezesa Banku Rzeszy *wzbudza powszechne zainteresowanie. W Berlinie krążą pogłoski, że dr Schacht nie zamierza pozostać na stanowisku Prezesa Banku Rzeszy. Jako jego następcę wymieniają dr Kurta Schroedera,* prezesa Izby przemysłowo-handlowej w Kolonii i członka zarządu Banku Wypłat Międzynarodowych. Poza tym łączą go węzły pokrewieństwa ze znanymi bankierami angielskimi Schroederami. Przypuszczają więc, *iż nominacja dr Schroedera dałaby Bankowi Rzeszy możliwości nawiązania bliskich kontaktów z kapitałem angielskim.*

Bombardowanie Walencji

Salamanka, 27. I. (PAT). Wczoraj o godz. 2 min. 40, sześć samolotów powstańczych bombardowało Walencję. Początkowo bomby spadły na przedmieścia. Następnie celem bombardowania były centralne ulice miasta. Kilka domów całkowicie zawaliło się. 125 osób zostało zabitych, 208 odniosło rany.

* * *

Salamanka, 27. I. (PAT). Według komunikatu oficjalnego kwatery głównej wojsk gen. Franco, na odcinku Teruel odparto trzy ataki nieprzyjaciela, z których dwa były poparte przez czołgi. **Nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty.** Cztery tanki zniszczono ogniem artyleryjskim.

Tragiczny los sowieckich dyplomatów

Moskwa, 26. I. (PAT). Korespondent Havasa donosi: Jeden z dzienników węgierskich podał, że poseł sowiecki w Budapeszcie Bekzadian **został przed kilku tygodniami rozstrzelany.** Istnieją podstawy do przypuszczenia, że Bekzadian przebywa obecnie w więzieniu, **nie słychać jednak nic o straceniu jego.**

10 tys. zmarłych w jednym miesiącu

Szanghaj, 26. I. (PAT). Według informacyj Reutera, w Szanghaju zmarło z głodu, wyczerpania i innych chorób przeszło 10.000 chińskich uchodźców. Liczba ta dotyczy tylko bieżącego miesiąca.

Lwów

WZYWAJĄ DO ZRZECZENIA SIĘ TYTUŁÓW INŻYNIERSKICH. Wczoraj odbył się wielki wiec asystentów Politechniki lwowskiej w sprawie projektowanej ustawy o tytule inżyniera. Na wiec przybyło około 200 osób. Zebrani uchwalili rezolucje, w których stwierdzają m. in., a) że słowo inżynier jest naukowym tytułem akademickim i za taki słusznie uważane i przyjęte jest przez całe społeczeństwo polskie, daje przez to powagę i siłę kierownictwa w polskim życiu przemysłowym, do którego sterowania powołani są i być winni ludzie z wykształceniem akademickim, b) że nowy projekt przewidując jako regułę powierzanie stanowisk inżynierskich osobom nie posiadającym wyższego wykształcenia technicznego zahamowałby możliwości rozwojowe polskiego przemysłu i wywarłby szkodliwy wpływ na całą strukturę gospodarczą Państwa, c) że nowy projekt wyjmując nadawanie tytułu inżyniera spod kompetencji Komisyj Dyplomowych Wyższych Uczelni Akademickich, a oddając je czynnikowi biurokratycznemu, (gdyż decydujący głos w komisjach powoływanych przez Ministerstwo W. R. i O. P. miałby przewodniczący, o którego kwalifikacjach nie ma mowy w projekcie), jest wyrażeniem braku zaufania do czynników odpowiedzialnych jakimi są Profesorowie Wyższych Uczelni Akademickich, a równocześnie pozostawieniem tego tytułu na pastwę ewentualnych gier politycznych. W zakończeniu rezolucyj zebrani protestują przeciw projektowi nowej ustawy, oraz zwracają się do wszystkich organizacyj inżynierskich, by na wypadek uchwalenia ustawy przeprowadziły złożenie przez członków posiadanych tytułów inżynierskich do dyspozycji Wyższych uczelni, które odnośne dyplomy wydały.

WPROWADZENIE „GHETTA" PRZYNIOSŁO USPOKOJENIE. Na ostatnim zebraniu asystentów politechniki lwowskiej, stwierdzono, że wbrew opinii wyrażonej w liście kilkunastu profesorów przeciwników ghetta, którym przewodzi b. premier Bartel, wprowadzenie ghetta przyczyniło się do uspokojenia i do umożliwienia normalnej pracy. Asystenci wyrazili uznanie władzom Politechniki za wprowadzenie ghetta.

Niedomagania przemysłu i handlu

w świetle dyskusji budżetowej

Warszawa, 27. I. (Telef.). Dziś w Komisji Budżetowej toczyła się dyskusja nad sprawami gospodarczymi w związku z omawianiem budżetu Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Sprawozdawca poseł Sikorski zaopatrzył swój referat szeregiem uwag krytycznych na temat sytuacji gospodarczej i posunięć rządu. Stwierdził on przede wszystkim, że poprawa gospodarcza, która się zaznaczyła w roku 1937 była spowodowana przede wszystkim pożyczką francuską oraz wzrostem cen zboża i drzewa na rynkach światowych. Silniejsze tempo rozwoju nie może zasłonić tej prawdy, że nie zdołaliśmy wyrównać wzmożonego tempa, jakie istniało w innych państwach już w latach 1935/36. Z ożywienia w roku 1937 skorzystał zresztą głównie przemysł surowcowy, znacznie mniej przemysł przetwórczy. Średni i drobny przemysł żali się na zupełny brak zainteresowania ze strony rządu.

Trudne położenie handlu wewnętrznego

Niewiele skorzystał z ożywienia gospodarczego handel wewnętrzny. Cierpi on bardzo z powodu tendencji zupełnego podporządkowania handlu kartelom lub tworom monopolicznym. Tendencje te popierane są z różnych stron. Każdy kartel stwarza w pierwszej linii biuro sprzedaży. O ile weźmiemy obroty w handlu zagranicznym Polski, to obroty na głowę mieszkańca w Polsce są tak małe, że Polska stoi pod tym względem na ostatnim miejscu w Europie. W dalszym ciągu przemówienia poseł Sikorski obszernie zajmował się kwestią karteli oraz interwencjonizmu państwowego. Stwierdził, że wprawdzie era rozkwitu karteli należy już do przeszłości, ale 15-letni okres ustroju kartelowego w Polsce wstrzymał uprzemysłowienie i urbanizację Polski. Rozwiązanie kartelu cementu spowodowało poważną zniżkę cen, natomiast różne mechaniczne obniżki cen nie prowadzą do celu i nieraz krzywdzą taką czy inną fabrykę. Interwencjonizm państwowy trzeba przyjąć jako konieczność wywołaną różnymi okolicznościami. Mówca uważa jednak, że jak najspieszniej muszą być ustalone jego granice i formy. Nadmiar urzędów i czynności urzędniczych oraz ustaw i rozporządzeń powoduje, że energia zwłaszcza średniego przedsiębiorstwa, tonie w powodzi papierów i przepisów i niszczeje w przedzieraniu się przez gąszcze biurokratyzmu.

Władze popierają klasowe związki — twierdzi referent

Nasze ustawodawstwo socjalne prześcignęło inne bogatsze państwa. Opieka społeczna stała się celem sama w sobie, opartym o maksymalną biurokrację, która nie zna problemów życia gospodarczego, patrzy na nie wrogo a pochłania największy odsetek dochodu społecznego na świecie. Niewiarygodne wydają się fakty, że związki terroryzują większość robotników chętnych do pracy i urządzają wbrew ich woli strajki okupacyjne a władze solidaryzują się ze związkami klasowymi. Mówca na jednym poziomie stawia obronę niektórych cudzoziemskich kapitałów z organizowaniem strajków okupacyjnych. Wreszcie co do interwencjonizmu, to mówca kreśli wszystkie jego złe skutki i podnosi, że nie wykorzystano reglamentacji dla jednego co by ją nieco usprawiedliwiło, mianowicie dla unarodowienia naszego handlu zagranicznego. — Gdy np. żydowską firmę braci Mazurów skazano na wysokie kary za jakieś manipulacje, to nie było to przeszkodą do dalszego udzielania jej kontyngentów. Polityka ta wypaczyła handel. Powyrastali na niej różni potentaci. Wreszcie przy końcu referatu poseł Sikorski porusza sprawę Gdyni i Gdańska i wskazuje, że Polska stale dawała wyraz jak najdalej idącej dobrej woli dla zapewnienia Gdańskowi swobodnego rozwoju i to zbyt często na niekorzyść polskiego życia gospodarczego np. w formie zbyt dużych kontyngentów.

Mowa ministra Romana

Warszawa 27. I. (Telef.) Minister Roman wygłosił kilkugodzinną mowę, która nosiła charakter wybitnie programowy. Omówieniu budżetu poświęcił minister mało miejsca. Natomiast główną część przemówienia dotyczyła takich zagadnień jak uprzemysłowienie kraju, sytuacja w zakresie kluczowych surowców a mianowicie żelaza, węgla i nafty, problem energetyczny, kapitalizacja i jej warunki. Specjalny rozdział poświęcił minister omówieniu stosunków w zakresie rentowności, cen i karteli oraz kwestii etatyzmu. Sporo miejsca poświęcił p. minister rzemiosłu i przemysłowi ludowemu, chałupnictwu, handlowi wewnętrznemu, zagranicznemu i sprawom morskim. W zakończeniu p. minister krótko poruszył problem współpracy ze sferami gospodarczymi.

Na brak jasnej linii narzekają posłowie

Warszawa, 27. I. (tel. wł.). Po min. Romanie, który przemawiał kilka godzin, rozpoczęła się dyskusja, do której zapisało się 16 posłów. Pierwszy przemawiał poseł Wojciechowski, który postawił zarzut, że od roku 1929 rządy nie kierowały się w sprawach gospodarczych jakimiś stałymi zasadami. Np. rewizja polityki kartelowej została przeprowadzona dopiero pod naciskiem ruiny materialnej rolnictwa. Przeprowadzono ją zbyt późno, gdyż rozwiązanie karteli jeszcze w roku 1930 lub 1931 mogło złagodzić przebieg kryzysu. Rząd wypiera się etatyzmu, a jednocześnie etatyzm wzrósł. Przy rządzie obecnym w polityce kartelowej wciąż jest brak jasnej linii. Musi się znaleźć ktoś odważny, kto wszystkie kartele rozwiąże. Co do upaństwowienia przedsiębiorstw, to mówca pragnie wiedzieć, czy rząd uważa nasz etatyzm za rzecz przejściową, czy za wstęp do socjalizacji. Chcę słyszeć, jak te rzeczy stoją programowo, bo może tu w ogóle nie ma programu.

Atak na przemysł naftowy

Duże wrażenie wywołał gwałtowny atak posła Ostafina na przemysł naftowy, a w szczególności na Polmin. Utrzymywał on, że przemysł naftowy pracuje systemami, które już nadają się tylko do muzeum. W zachodnim zagłębiu naftowym nowych szybów prawie się nie wierci a bez tych nowych terenów produkcji naftowych nie da się przemysłu naftowego odrodzić. Bilans dowierceń Polminu za okres od 1931 roku jest wybitnie zły, gdyż koszty wierceń pochłaniają ponad 6 milionów zł, zaś wartość nowej produkcji wynosi około milion zł. Nabywanie pól naftowych przez Polmin, działający często przy pomocy Polominu obfituje w momenty bardzo ciekawe. Polmin kupuje często tereny za pośrednictwem innych firm naftowych. Np. firma Załuski i S-ka kupiła 133 morgów terenów od chłopów za 20.000 zł, a następnie sprzedała je Polminowi za 55.000 zł. — W firmie Załuski i S-ka w 50 proc. udziały posiada pan Szeraus, dyrektor kopalniany Polminu. W miejscowości Wróblik Królewski firma Załuski kupiła 47 morgów za 4.700, w czym 20 morgów było terenów naftowych. Koszt morga naftowego wynosił około 200 zł. W tym samym Wrobliku Polmin kupił 183 morgi za 18.000 zł, przy czym koszt morga naftowego wyniósł ponad 900 zł.

Minister Roman przerwał mówcy i zapytał go, kiedy to się działo.

Poseł Ostafin: 23 i 25 kwietnia ub. roku.

Min. Roman: To dlaczego pan mi wcześniej o tym nie powiedział.

Poseł Ostafin: Panie ministrze! Ja buty zdarłem, chodząc za tym, by się coś o tym dowiedzieć.

Ciekawym jest również kontrakt Polminu z firmą Petrol, której zawiadowcą jest Gottlieb, będący również adwokatem Polminu. Sprzedał on Polminowi tereny za 27.000 zł, za które dał sam 11.000 zł. W ogóle zakupiono od Petrolu terenów za 96.000 zł, podczas gdy Petrol dał za nie 30.000 złotych. Mówca nie wie, czy adwokat Gottlieb nie robił tych umów z ramienia Polminu i czy nie brał jeszcze za to honorarium. Mówca przytacza pogłoski, że Szeraus ma dlatego tak silną sytuację, gdyż jego ojciec był legionistą. Istotnie majora Szerausa wszyscyśmy znali i szanowali, ale mamy dokumenty w ręku, że ten syn wielkiego ojca robi krzywdę legionistom.

Emigracja żydów z Polski jest konieczną

twierdzą senatorowie

Warszawa, 27. I. (Telef.). Senacka Komisja Budżetowa rozpatrywała dziś budżet Ministerstwa Spraw Zagr. przy czym znowu dużo miejsca w dyskusji zabrała kwestia emigracyjna. Wiceminister Szembek we wstępnym przemówieniu oświadczył, że rząd polski zmuszony jest do poszukiwania nowych rynków emigracyjnych zwłaszcza dla emigracji żydowskiej. Wyłaniają się możliwości emigracyjne na kontynencie afrykańskim.

Prowadzone są obecnie prace przygotowawcze oraz rokowania. Pozwalają one w każdym razie patrzeć z pewnym optymizmem na możliwości rozwoju naszej emigracji w niedalekiej przyszłości. Na konieczność emigracji żydowskiej wskazywał sprawozdawca sen. Gołuchowski, podkreślając, że przeludnienie i pauperyzacja żydów postępują skutkiem tego, że ludność chrześcijańska szuka zarobku w tych dziedzinach, które dotąd były w rękach żydów. Akcja uświadamiająca w tym kierunku zaczyna wypierać żydów z miasteczek i miast. Ten proces jest nieunikniony. Jest on zdrowy i naturalny a zaczyna nabierać cech żywiołu. Jeśli się doda do tego wielką rozrodczość ludności żydowskiej, to prędzej czy później musi ona przyjść do przekonania, że emigracja z Polski jest dla niej koniecznością.

Senator Gwiżdż oraz sen. Zarzycki mówili o ciężkiej sytuacji Polaków w Czechosłowacji. Sen. Petrażycki postawił pytanie, jak się przedstawia sprawa polskich katolickich parafij w Gdańsku, przeciwko utworzeniu których władze gdańskie zaprotestowały. Sen. Petrażycki zapytał się, czy prawdziwą jest wiadomość, jakoby nasz przedstawiciel w Lidze Narodów Rajchman, w czasie dyskusji nad sprawą uchodźców hiszpańskich zajął zdecydowane stanowisko po stronie rządu hiszpańskiego. Sen. Jeszke wskazał, że sytuacja Polaków w Niemczech, mimo deklaracji z 5 listopada, jest wciąż niezadowalająca. Sen. Malinowski zapytał się, czy prawdą jest, że w ostatnich czasach przedsiębiorstwa polskie w Gdańsku zaczynają zamierać, i że wszystkie dziedziny przechodzą z rąk polskich do rąk niemieckich. Przypuszczalnie p. wicemin. Szembek odpowie na te wszystkie pytania po wyczerpaniu dyskusji.

B. prezydent Hoover odwiedzi króla belgijskiego

Nowy Jork, 27. I. (PAT). Zamieszkujący w Kalifornii b. prezydent Hoover otrzymał za pośrednictwem ambasadora belgijskiego w Waszyngtonie zaproszenie od króla Leopolda II. do odwiedzenia Belgii, która pragnie wyrazić mu wdzięczność za jego pracę ratunkową podczas wojny światowej.

Hoover odjedzie z Nowego Yorku 8 lutego.

Raport van Zeelanda rozesłany

Bruksela, 27. I. (PAT). Raport b. premiera van Zeelanda który został doręczony we wtorek ambasadorom Francji i W. Brytanii w Brukseli i przekazany rządom tych dwóch mocarstw, zakomunikowano dziś z rana szefom wszystkich placówek dyplomatycznych w Brukseli.

Awans B. Mussoliniego

Rzym, 27. I. (PAT). Bruno Mussolini w uznaniu zasług bojowych w Abisynii oraz zasług na polu lotnictwa został mianowany zastępcą naczelnego komendanta włoskich organizacyj młodzieżowych.

Socjaliści czczą Lenina

Praga, 27. I. (PAT). Uroczystości ku czci Lenina z okazji 14. rocznicy zgonu odbyły się we wszystkich miastach czechosłowackich, przybierając niekiedy charakter jaskrawej manifestacji politycznej. Wzięła w nich udział nie tylko partia komunistyczna i uzależnione od niej związki i stowarzyszenia, *ale także niektóre grupy socjalistyczne.*

PPS WOBEC PROJEKTOWANEJ ORDYNACJI WYBORCZEJ DO RAD MIEJSKICH.

Warszawa, 27. I. (Telef.). PPS podejmuje szeroką agitację przeciwko uchwalonemu przez Radę Ministrów projektowi ordynacji wyborczej do Rad miejskich. Zapadły już uchwały w Centr. Kom. Wykonawczym przeciwko nowej ordynacji wyborczej oraz w okręg. komitecie łódzkim. We wszystkich innych miastach mają się odbyć zgromadzenia protestacyjne.

Wiadomości z kraju

Prof. Stroński w „Kurierze Warszaw."

W Warszawie rozeszły się pogłoski, że stanowisko naczelnego publicysty w „Kurierze Warszawskim" po zgonie ś. p. Koskowskiego ma objąć b. poseł prof. St. Stroński.

Jeszcze sądowe echa strajku rolnego

Przed Sądem Okr. w Rzeszowie jako sądem apelacyjnym odpowiadał W. Sopel z przedmieścia dynowskiego, skazany przez Sąd Grodzki w Dynowie na 4 miesiące aresztu za to, że biciem i przemocą zmusił jednego z wieśniaków do zaniechania w czasie strajku rolnego w sierpniu ub. r. jazdy furą na targ do Dynowa. Od wyroku tego skazany, jak i prokurator zgłosili apelację i obecnie, w wyniku rozprawy apelacyjnej Sopel skazany został na 7 miesięcy więzienia bez zawieszenia.

Kielce

TAJNY UBÓJ W KIELCACH. W związku ze wzmianką w Nr. 23 „Głosu Narodu" o nielegalnych praktykach w rzeźni miejskiej, zostały podjęte przez władze energiczne środki przeciwko ukróceniu tajnego uboju zwierząt. Stwierdzono, że tajny ubój został tak rozgałęziony, iż prawie połowa mięsa codziennie konsumowanego pochodzi z nielegalnego uboju. Dla zwalczenia tej plagi Starostwo wydało zarządzenie organom P. P. ścigania sprawców tajnego uboju, przy czym za każdy kilogram przychwyconego mięsa z tego uboju policjant otrzymuje 20 gr. wynagrodzenia. Mięso w ten sposób skonfiskowane idzie na rzecz przytułków i ochronek. Zarządzenie to już wydało pozytywne rezultaty.

ŚMIERĆ PRZY KRADZIEŻY DRZEWA. W lasach państw. pod Kielcami w sposób zastraszający rozpowszechniła się kradzież drzewa. Nie widać ze strony władz leśnych skutecznego przeciwdziałania. Drzewo kradzione bezkarnie wynoszą na plecach i wywożą na furmankach. Onegdaj we wsi Szczurkowice młodzieniec J. Korba dźwigał na sobie duży kloc skradzionego drzewa. Na drodze pośliznął się tak nieszczęśliwie, że upadł i dostał się pod kloc, który mu zmiażdżył głowę.

NAJECHANIE ZWROTNICZEGO PRZEZ TORPEDĘ. Dnia 24 bm. na stacji kolejowej w Miąsowej, pow. jędrzejowski, został silnie pokaleczony torpedą zwrotniczy Gurbiel J. Nieszczęśliwego tą samą torpedą przewieziono do Kielc do szpitala.

RAK PRZYCZYNĄ SAMOBÓJSTWA. W Gielniowie, pow. opoczyńskiego, mieszkaniec tej osady A. Michałowski, popełnił samobójstwo przez powieszenie się. Michałowski od kilku lat chory był na raka w nosie i to było powodem targnięcia się na życie.

15-LECIE SZKOŁY BISKUPIEJ MUZYCZNEJ W KIELCACH. Biskupia Szkoła Muzyczna w Kielcach obchodziła 15-lecie istnienia a zarazem 25-lecia kapłaństwa swego dyrektora, znanego muzyka ks. prałata Jarzębskiego. Na uroczystość tę przybyli b. wychowankowie szkoły z całej diecezji. Po uroczystej Mszy św. odprawionej przez ks. biskupa Sonika, odbyła się akademia. Przemówienia wygłosili dyrektor szkoły ks. Jarzębski, organista z Mstyczowa p. Wł. Baran, imieniem b. wychowanków szkoły, prezes diecezjalnego Zw. Organistów Al. Wojtaszkiewicz, ks. prałat Sobczyński i na zakończenie ks. biskup Sonik. Część koncertową wypełniły produkcje uczniów szkoły. Ks. prob. Jarzębski otrzymał z okazji swego jubileuszu od absolwentów szkoły złoty kielich.

UTONIĘCIE CHŁOPCA. Dn. 22 bm. we wsi Oleksów, gm. Sarnów pow. kozienickiego, w czasie jazdy na łyżwach, załamał się lód na stawie pod M. Szewczykiem, uczniem IV oddziału Szkoły Powszechnej. Chłopiec utonął.

Tydzień propagandy trzeźwości
Odezwa Polskiej Ligi Przeciwalkoholowej

Z okazji Tygodnia propagandy trzeźwości, który odbędzie się w dniach 1—8 lutego b. r. pod protektoratem Ks. Prymasa Polski Kardynała Hlonda — Zarząd Główny Polskiej Ligi Przeciwalkoholowej wydał odezwę pt. „Trzeźwość warunkiem dobrobytu", w której m. in. czytamy:

Jesteśmy dziś świadkami wyścigu zbrojeń oraz dążeń narodów europejskich do rozbudowy siły gospodarczej. Naród nasz znalazł się w położeniu szczególnie trudnym. Upokarzająca zależność od obcych i ubóstwo kapitałów własnych sprawia, że nie dorównujemy innym narodom. Nawet nie zdołaliśmy jeszcze odrobić olbrzymich zaległości z okresu niewoli.

W tych warunkach trzeba nam skupić wszystkie siły, usuwać wszystko, co staje na przeszkodzie do odbudowy prężności i potęgi gospodarczej.

Jedną z głównych przyczyn naszego niedorozwoju gospodarczego jest, obok kryzysu wszechświatowego, plaga społeczna alkoholizmu.

Uprzytomnijmy sobie przykry fakt, że od czasu odzyskania niepodległości przepiliśmy 20 miliardów złotych. Co zyskaliśmy w zamian? To, że za sztuczną przyjemność ogłuszania swego krytycyzmu i głosu sumienia zdołaliśmy podcięć, a często zniszczyć dobrobyt i szczęście rodzin, zapełnić świat tłumem kretynów i przestępców, podkopać obyczajność i odporność na hasła materialistyczne, osłabić zdrowotność rasy, zahamować rozwój oświaty i kultury.

Rozpita wieś

Z Niedźwiedzia, koło Mszany Dolnej piszą nam: W zapadłej wiosce podhalańskiej Niedźwiedź, koło Mszany Dolnej, szerzy się w zastraszający sposób pijaństwo. Ludności rozpitej nie wystarcza trunek nabyty w legalny sposób, lecz nadto rozpija się samogonką, co już niejednokrotnie udowodniły śledztwa policyjne.

Skutki tego pijaństwa to w najwyższy sposób rozpanoszone złodziejstwo, upadek moralności, zwyrodnienie potomstwa, o czym świadczy wielki procent niedorozwiniętych, oraz nędza materialna, gdyż niezamożna ludność jak wykazują cyfry ubiegłego roku w dwóch tylko miejscach sprzedaży wyrobów alkoholowych przepiła aż 15.000 zł.

Tym to niezdrowym stosunkom wydało walkę grono zdrowo myślących ludzi pod przewodnictwem miejscowego duchowieństwa. Kampanię wygrano, gdyż w urządzonym w roku 1930 plebiscycie antyalkoholowym 98 proc. ludności wypowiedziało się za zniesieniem wszelkich szynków, toteż na dwa lata zapanował spokój i poprawa pod każdym względem. Niestety nowa ustawa antyalkoholowa przyniosła nowe niespodzianki i nastał stan poprzedni a dziś pijaństwo szerzy się w zastraszający sposób. Istnieją już dwa miejsca sprzedaży napojów alkoholowych, a ostatnio pewna obywatelka stara się o uzyskanie koncesji na otwarcie trzeciego wyszynku, a sprawa podobno ma być pomyślnie załatwiona.

I o to nam właśnie chodzi, czy to jest zgodne z ustawą, by w wiosce liczącej 456 (!!) mieszkańców istniały aż trzy szynki i czy może być wyszynk w odległości 40 metrów od Kościoła parafialnego; 20 metrów odległości od szkoły głównej, a 4 m. od istniejącego już szynku. Tuż obok znajduje się Dom Ludowy, gdzie stale nie tylko w niedziele i święta ale w dnie powszednie odbywają się wszelkiego rodzaju zebrania kulturalno-oświatowe. Czy tak być powinno? Sądzimy, że nasz apel i protest znajdzie oddźwięk u odpowiednich władz i miarodajnych czynników, gdyż jest to głos ogółu ludności.

P. P.

Warta wylała

Rzeka Warta stale przybiera. We środę zanotowano na wodomierzu stan 1.70 m, a we czwartek w południe 3.02 m. Od granicy tej rozpoczyna się tzw. „woda powodziowa". Droga, łącząca Berdychowo z Czartorią, została zalana i **komunikacja uległa przerwie**. W chwili obecnej Warta płynie pełnym prądem w Poznaniu trzema korytami, tj. właściwym, starym korytem i poza tym przelewa się do koryta rzeki Cybiny. Spodziewany jest dalszy przybór wody i osiągnięcie na wodowskazie podziałki 3.30 do 3.50 m. **Warta w całym swoim biegu wystąpiła z koryta i zalała niżej położone pola i łąki.**

Ze Zbąszynia informują o znacznym podniesieniu się poziomu Odry i zalaniu okolicznych pól. Równocześnie jezioro zbąszyńskie zalało przybrzeżne łąki. Podobnie podniósł się stan Prosny pod Zerkowem. Mosty na zalewach rzeki Warty w Pyzdrach pow. konińskiego, zostały podmyte i grozi usunięcie się skrzydeł mostu, wskutek czego może nastąpić przerwanie szosy z Pyzdr do Zagórowa. Wsie: Modlica, Kruszyna, Walga i Białobrzeg-Kolonia, zostały częściowo zalane wodą. Poziom wody na rzece Warcie wciąż jeszcze podnosi się. Stałe pogotowie okolicznych mieszkańców i policji w zagrożonych miejscowościach jest stale utrzymywane.

List spod Gewontu

Trzeba coś zaradzić...

Zakopane, w styczniu.

Świąteczni goście rozjechali się już dawno. Zacznie się „sezon" nowy, przeznaczony dla sportowców. Czas więc na refleksje odpowiednie.

Wszystko się teraz robi à conto tego sezonu. A conto przyszłego dochodu kupiec robi zamówienia naprzód, klient kupuje także naprzód, oczywiście na kredyt z terminem płatności w sezonie. Urząd podatkowy wyznacza podatki naprzód (ignorując zeznania płatników) nie z tego, co płatnik posiada lub zarobi, lecz z tego, co płatnik powinien w sezonie letnim, głównie w zimowym, zarobić, bez względu na to, czy właściciel domu ma coś wspólnego z gośćmi lub nie. Nie jest to jedyny brak Zakopanego.

Największym błędem Zakopanego jest wyszukiwanie dla gości coraz nowych atrakcji i zabaw, z których po największej części korzystają stali jego mieszkańcy. Przekonaliśmy się niejednokrotnie, że gościom wystarczy piękna przyroda, góry, oraz imprezy sportowe. Kosztowne zaś zabawy, które daje każde większe miasto, jak nocne kabarety, dancingi z mediami i jasnowidzami, to zabawy dla szczupłego grona ludzi zblazowanych.

— Okropnie tu u was w zimie — mówi do mnie jedna poznanianka... — Co robić od godziny piątej do kolacji, gdy na dworze ciemno, gdy nie można iść na narty czy też do gór! Dzień w dzień przecież nie można siedzieć w kinie lub w kawiarni; oszaleć zresztą można z tej dancingowej „muzyki". Nie ma publicznej czytelni bez wódki i brydża, nie ma też sali odczytowej lub towarzysko-dyskusyjnej. Pozostaje albo wałęsać się po ciasnym pokoiku pensjonatowym, albo grać w brydża. Okropne.

Przyznaję słuszność zrównoważonej poznaniance, lecz zakopiańczyk sądzi, że wszyscy przyjezdni powinni bawić się kosztownie, bo to przecież „sezon". Na odczyty i dyskusje dość czasu w martwym sezonie.

Warszawiak irytuje się znów, że w Zakopanem trudniej niż w Warszawie, odnaleźć ulicę, a już Boże się zlituj — jakiś dom prywatny. Nie ma — powiada — widocznych tablic z nazwami ulic. Numery na każdym domu aż dwa, jeden porządkowy (klimatyczny), drugi gruntowy, czasem brak numeru porządkowego, lub jest tak niewidoczny, że można pół dnia szukać znajomego w tej wszaszej stolicy sportu.

Uważam, że i pretensje warszawiaka są słuszne.

Największą jednak plagą dla turystów i gości są dancingi w miejscach nieodpowiednich na dancingi. Rzecz zrozumiała, że Zakopane musi mieć lokale dancingowe i że w tych lokalach muszą być ceny wygórowane, gdyż lokale te obciążone są różnymi wydatkami i podatkami. Lecz restauracje zajazdowe w różnych dolinach, lub też na górach, dokąd urządzają sobie goście codzień wyjazdy saniami, lub przechadzki piesze, powinny być chronione od tej plagi dancingowej.

...Było to o godz. 12. w południe na Cyrli, o 7 klm. oddalonej od Zakopanego, w słynnej ongiś restauracji „Pod siedmiu kotami". Restauracja przeszła w tym roku do „fachowych" rąk i efekt jest ten, że na prymitywnej, drewnianej werandzie, ze stolikami pokrytymi ceratą, przygrywa czterech cyganów do tańca, a żony i dzieci tych „muzyków" zaczepiają po ulicach gości. Koło „orkiestry" 2—3 metrów kwadratowych miejsca, na których kręci się przeważnie kilka żydowskich par. W lokalu tym obowiązują dancingowe ceny i dancingowe porządki, mianowicie panowie muszą oddawać wierzchnie okrycia do garderoby. Turysta, lub gość, który wstępuje do lokalu na kwadrans lub pół godziny dla posiłku, musi płacić ceny, jakich nie płaci się ani na Kasprowym. Byłam w przeciągu pół godziny świadkiem awantury przy oddawaniu płaszczy do garderoby, widziałam jak zwrócono nieapetyczne kanapki (sztuka 80 gr) i ubawiłam się irytacją jednego jegomościa, który wszedł na werandę i zauważywszy orkiestrę wyszedł zirytowany ze słowami:

— To nie do uwierzenia. I tu dancing; my to już chyba całą Rzeczpospolitą przetańczymy!

Uważam, że i na tę plagę trzeba coś zaradzić.

M. OSTRAWICKA.

Z szerokiego świata

14 OFIAR WYBUCHU W LABORATORIUM W VILLEJUIF. Ogółem, jak stwierdzono z całą pewnością, w katastrofie w Villejuif we Francji zginęło 14 osób. W okolicznych domach liczne osoby odniosły różne obrażenia i lekkie rany, kiedy w chwili wybuchu zaczęły pękać szyby, a w wielu miejscach z sufitów sypały się odłamki tynku. W najbliższych domach pęd powietrza powywracał nawet tak ciężkie meble, jak szafy, które w kilku wypadkach przygniotły swych właścicieli.

WŁADZE SOWIECKIE ODMÓWIŁY AMBASADZIE AMERYKAŃSKIEJ widzenia się z aresztowaną w początkach grudnia b. r. obywatelką amerykańską Rubens vel Robinson. Onegdaj ambasada amerykańska złożyła w komisariacie spr. zagr. nową notę, w której domaga się widzenia z p. Rubens. Władze sowieckie odpowiedzi na tę notę jeszcze nie udzieliły.

W CELU OCHRONY MIESZKAŃCÓW JEROZOLIMY i zapewnienia bezpieczeństwa drogi z Jerozolimy do Tel-Aviv, rząd postanowił zmobilizować tysiąc dodatkowych policjantów żydowskich, którzy będą utrzymywali porządek na przedmieściach zamieszkałych przez żydów, oraz będą czuwali w niebezpiecznych miejscach drogi, prowadzącej z Jerozolimy do Tel-Avivu.

ZAKON BRACI MNIEJSZYCH W CYFRACH. Według najnowszego, z października 1937 r., zestawienia statystycznego, zakon Braci Mniejszych (OO. Bernardynów i Reformatów) liczy na całym świecie: zakonnych prowincyj 104, zakonników razem 25.464, w tym kapłanów 11.849, kleryków 5.912, braci laików 7.703, arcybiskupów 10, biskupów 51, wikariuszy i prefektów apostolskich 38, konsultorów św. Kongregacyj Rzymskich 18.

CHOROBA GENERAŁA JEZUITÓW O. LEDÓCHOWSKIEGO. Jak donoszą z Rzymu, O. Włodzimierz Ledóchowski, generał Towarzystwa Jezusowego, ciężko zaniemógł.

W PORTUGALII WE WSI AMEIRAS DOSZŁO DO ROZRUCHÓW CHŁOPSKICH. Jedna osoba została zabita, kilka lekko rannych. Aresztowano 4 osoby. Do rozruchów doszło z powodu zatargu pomiędzy włościaninem a kontrolerem skarbowym, przeprowadzającym kontrolę wina w piwnicy.

Z wojny domowej w Hiszpanii

OSZUSTWO.

W Teruelu pozostał — jak pisaliśmy — biskup-ordynariusz, który mimo wezwań ze strony gen. Franco nie chciał opuścić ludności miasta. Z chwilą zajęcia miasta przez wojska „Frontu Ludowego“ ustały wszelkie informacje o jego losach. Dopiero teraz przychodzi pierwsza... Oto przez rządową radiostację ktoś podający się za biskupa Teruelu, przemawiał na temat stosunków panujących w czerwonej Hiszpanii i wychwalał sposób traktowania więźniów.

Jest to oszustwo. Biskup Teruelu, niestety, w tej chwili nie może go zdemaskować. Mamy nowy przykład metod używanych przez „Front Ludowy“.

Pod znakiem swastyki

„STIMMEN DER ZEIT“ ZABRONIONE.

Dziennik „Vaterland“ w Lucernie donosi, że w Niemczech zakazano wydawnictwa przeglądu OO. Jezuitów „Stimmen der Zeit“, znanego i cenionego w całych Niemczech.

„KOŚCIÓŁ WĘDROWNY“ DLA MŁODZIEŻY.

Kardynał Schulte z Kolonii zwrócił się do wiernych o poparcie instytucji nazwanej „Kościół wędrowny“, która zajmuje się apostolstwem wśród młodzieży w zakładach i obozach pracy. Kardynał w swej odezwie zaznacza, że młodzież ta zawsze była dotychczas na wpływy antyreligijne i nie mogła wykonywać praktyk religijnych; dla przeciwdziałania im powstaje „Kościół wędrowny“.

WŁADZE NIEMIECKIE SABOTUJĄ KONGRES EUCHARYSTYCZNY W BUDAPESZCIE.

B. premier Karol Huszan, członek komisji organizacyjnej kongresu eucharystycznego w Budapeszcie, ogłosił komunikat, w którym donosi, iż rząd Rzeszy zabronił katolikom niemieckim wzięcia udziału w kongresie. Udział w kongresie zgłosiło 25 tysięcy Niemców z Rzeszy. — Wiadomość powyższa wywołała w węgierskich kołach katolickich duże wrażenie.

ZALUDNIENIE WŁOCH.

Według spisu, jaki ostatnio przeprowadzono w dniu 31. XII., Włochy liczyły 43,578.000 mieszk. W r. 1937 zawarto 374.473 małżeństw, tj. o 61.651 więcej, niż w 1936 roku. Urodzeń było 984.866 (o 29.683 więcej), zgonów 609.581 (o 26.978 więcej). Nadwyżka urodzeń nad zgonami wyniosła 375.285, wobec 372.580 w 1936 r.

Dodatkowy konkordat Stolicy Ap. z Łotwą

W dniu 25 bm. w południe w sali kongregacji apartamentu kardynała Pacellego nastąpił uroczysty akt podpisania dodatkowych konwencyj do konkordatu Stolicy Apostolskiej z Łotwą z roku 1922. Konwencje te dotyczą dwóch spraw, a mianowicie **rozciągnięcia przepisów wspomnianego konkordatu na nową diecezję Liepaja (Lipawa) oraz założenia wydziału teologii katolickiej na uniwersytecie ryskim.** Diecezja lipawska erygowana w roku 1937 obejmuje ok. 100 tysięcy wiernych w 52 parafiach rozdzielonych na trzy dekanaty. Wydział św. Teologii przy państwowym uniwersytecie w Rydze ufundowany zostaje przez rząd łotewski w oparciu o wskazania konstytucji apostolskiej „Deus Scientiarum Dominus“.

Akt konwencji podpisali w imieniu Stolicy Apostolskiej kardynał Pacelli, w imieniu Łotwy Wilhelm Munters, łotewski minister spraw zagranicznych.

Po złożeniu podpisów minister Munters w towarzystwie Masensa udał się do pokojów papieskich na audiencję u Ojca św. Posłuchanie u Ojca św. miało charakter niezmiernie serdeczny. Papież z radością podkreślał uczucia przyjaźni, popartej szczerym pragnieniem współpracy z Kościołem katolickim, zawsze okazywane przez Łotwę, jak również ścisłe wykonywanie zobowiązań przyjętych podpisaniem umowy konkordatowej. (KAP).

Chybiona wysyłka 12 tys. dziewcząt sowieckich

na Daleki Wschód

Kampania werbunkowa młodzieży w Sowietach, głównie młodych dziewcząt na Daleki Wschód, zapoczątkowana przeszło przed rokiem przez żonę wojskowego Chetagurową, jak wynika z jej artykułu w „Komsomolskiej Prawdzie“, dała niepożądane wyniki, ponieważ kampania ta nie była ani przemyślana, ani odpowiednio zorganizowana. Na Daleki Wschód, na skutek przeprowadzonej kampanii, **wyjechało w ciągu roku przeszło 12 tysięcy dziewcząt.** Dotychczas przesiedlanie dziewcząt odbywało się żywiołowo. W szeregu wypadków organizacje komsomolskie wysyłały na Daleki Wschód **ludzi niepewnych, moralnie słabych, nie zdyscyplinowanych,** a nawet zdemoralizowanych. Przybywała tam młodzież zwolniona z pracy za lenistwo i „chuligaństwo“ oraz ludzie karani sądownie. Przysyłano ludzi, których fachu nie można było zastosować na Dalekim Wschodzie, przysyłano ludzi z rodzinami, których nie było gdzie ulokować. **W tej chwili na Dalekim Wschodzie brak jest medyków, pedagogów, agronomów, szoferów i traktorzystów.** Dla przybyłych na Daleki Wschód nie przygotowano ani pracy, ani mieszkań. Część dziewcząt umieszczono w półsuterynach bez pościeli. Wśród dziewcząt znalazły się amatorki awanturniczych przygód.

Silne mrozy w Stanach Zjednoczonych

Wielkie burze śnieżne i fale silnego mrozu spowodowały wstrzymanie wszelkiego rodzaju komunikacji w środkowych i zachodnich stanach Ameryki Północnej. W miejscowości Crocker (południowa Dakota) 9 osób zamarło na śmierć. Obfite opady śnieżne utrudniają komunikację. Szereg pociągów stanął w polu.

Stalowy most, który przebiega nad wodospadem Niagary, jest zagrożony przez lody, w niektórych miejscach posiadające grubość 30 m. Nacisk lodów jest tak silny, że **w kilku miejscach stalowe wiązania mostu już się wygięły.** Oddział saperów przygotowuje się do wysadzenia dynamitem lodów, by uratować most. Most ten, wybudowany w r. 1890-ym, łączy Stany Zjednoczone z Kanadą.

Milion ludzi na ślubie króla Faruka

Kair, 27. I. (PAT). Od r. 1869 gdy Hedyr Ismail, dziad teraźniejszego króla, zadziwił świat uroczystościami z racji otwarcia Kanału Suezskiego, Kair nie widział takich iluminacyj, pochodów i widowisk publicznych, jak w ciągu czterech dni świętowania małżeństwa króla Faruka. *Zjechało do stolicy według skromnych obliczeń conajmniej 1 milion ludzi, z najodleglejszych prowincyj kraju a nawet z Sudanu.*

W nocy łuna stoi nad miastem od niezliczonych ogni. Wzdłuż i w poprzek głównych ulic przeciągnięte sznury z lampkami elektrycznymi, które tworzą w ten sposób długie kilometry świetlnych tunelów, liczne gmachy rządowe i prywatne, przez obramowanie światłem neonowym wszystkich linij i szczegółów architektonicznych, wyglądają jakby zbudowane z promieni i blasku.

Urządzony program zabaw kończą fajerwerki na Nilu, ze środka rzeki wytryskują w górę i dół różnokolorowe ogniste palmy, bukiety, latawce, wiry. Wreszcie wszystko gaśnie, miasto przycicha ale nie zasypia. Dużo ludzi układa się wprost na placach i chodnikach, jest około 10 st. ciepła. Nad Kairem jaśnieje, oświetlona reflektorami, ogromna świątynia zbudowana jeszcze przez Muchammada Ali, założyciela dynastii. Jaśnieją mury, kopuła, jaśnieją oba strzeliste minarety.

Bezwzględna walka z żydami w Rumunii

Korespondent bukareszteński „Angriffu“ uzyskał **wywiad u znanego przywódcy ruchu antysemickiego w Rumunii, obecnego prefekta Bukowiny Nikifora Robu.** Na pytanie: w jaki sposób Robu zamierza rozwiązać kwestię żydowską w granicach swej kompetencji, oświadczył on, że **nastąpi to częściowo** w drodze administracyjnej, częściowo zaś **na mocy ustaw, które przyszły parlament uchwali ma zaraz po jego zwołaniu.** „Zaręczam moją głową — oświadczył Robu — że żadne z tych zagadnień nie pozostanie bez rozwiązania“. Dotychczasową swą **trzytygodniową działalność** ujął Robu **w następujących punktach: 1) wydano zakaz publikacyj pism żydowskich** przez zawieszenie 8 żydowskich dzienników i 6 tygodników, 2) **nakazano szanować niedziele i święta chrześcijańskie** w interesie robotników-chrześcijan, zatrudnionych w przedsiębiorstwach żydowskich, 3) **zobowiązano żydów do otwierania sklepów również w soboty,** — **4) zamknięto we wszystkich gminach wiejskich szynki żydowskie, 5) zakazano uboju rytualnego, 6) usunięto urzędników żydów** z administracji **gmin wiejskich i miejskich,** oraz z administracji powiatowej, obsadzając ich stanowiska przez Rumunów, 7) wydano zarządzenie nie dopuszczające **do zatrudniania przez żydów w gospodarstwie domowym kobiet chrześcijańskich poniżej lat 40,** — 8) jako profesor nauk propagandy narodowej przy instytucie nauk administracyjnych Robu powołał do życia instytut rumuńskiej **propagandy narodowej,** którego zadaniem będzie przede wszystkim **wykorzenienie naleciałości wprowadzonych przez element żydowski do kultury rumuńskiej.** Robu **zamierza jeszcze wprowadzenie** w życie szeregu **dalszych zarządzeń.**

Na zapytanie, jaka była reakcja żydów, Robu wskazał, że w **pierwszej chwili usiłowali** oni stosować odwet gospodarczy. I tak np. w ciągu trzech dni podniesiono w bankach Czerniowieckich 150 milionów lei, „gdy jednak dałem żydom do zrozumienia — oświadcza Robu — że muszą podporządkować się moim zarządzeniom, bojkot wstrzymano, i nastąpiła fala emigracji“.

Sojusz socjalistów z komunistami odroczony

Donosiliśmy swego czasu o konferencji odbytej w Moskwie, w której wzięli udział przedstawiciele międzynarodówki zawodowej amsterdamskiej (socjalistycznej), oraz delegaci Profiternu, ściślej mówiąc, delegaci związków sowieckich. Rozmowy miały na celu uzgodnienie warunków połączenia. Wynik konferencji okazał się pomyślny o tyle, że delegacje doszły do porozumienia, uchwalając odpowiednie warunki. Chodziło tylko o zaakceptowanie tych warunków przez władze międzynarodówki amsterdamskiej i sowieckich związków zawodowych.

KOMUNIŚCI — TAK, SOCJALIŚCI — NIE.

W połowie stycznia b. r. ukazało się oświadczenie **kierownictwa związków sowieckich, akceptujące ustalone w Moskwie warunki połączenia.** Komuniści byli więc gotowi do zawarcia sojuszu. Wszystko teraz zależało od zawodowej międzynarodówki socjalistycznej. Toteż z wielkim zainteresowaniem oczekiwano jej decyzji.

Zapadła ona w kilka dni po ogłoszeniu deklaracji sowieckich związków zawodowych. **Międzynarodówka amsterdamska odrzuciła warunki połączenia.** Tekst tej rezolucji jest jednak tak wysoce interesujący, że zasługuje na przytoczenie. Cytujemy go za „Robotnikiem" z dnia 18 stycznia 1938 r.

„Biuro Międzynarodówki Zawodowej — brzmi rezolucja — po wysłuchaniu i po przedyskutowaniu sprawozdania delegacji, wysłanej do Moskwy, w wykonaniu uchwały Międzynarodowego Kongresu Zawodowego w Londynie z r. 1936 — stwierdzając, że zamiast znaleźć się w obliczu zwykłej prośby o przyjęcie ze strony Rady Generalnej związków rosyjskich (sowieckich), co przyniosłoby za sobą niezbędne złagodzenie stosunków, znalazło się w obliczu szeregu warunków, mających być przez Międzynarodówkę Zawodową wykonanymi przed tym, nim prośba o przyjęcie w formie właściwej byłaby ewentualnie przedłożona Międzynarodówce Zawodowej, uznaje za rzecz niemożliwą przyjęcie tych warunków.

Biuro postanawia przesłać niezwłocznie wszystkim organizacjom zjednoczonym w Międzynarodówce, wszelkie materiały dotyczące danej sprawy, w celu poinformowania ich przed zebraniem Rady Generalnej Międzynarodówki w Oslo;

Prosi organizacje zjednoczone, by zechciały zaznajomić Międzynarodówkę Zawodową ze swymi poglądami na sprawę, gdyby takie było ich życzenie;

Podkreśla, że ewentualne odpowiedzi powinny być przesłane tak, by mogły być rozpatrywane na posiedzeniu Biura w dniu 16 i 17 marca".

„WYŻSZA FILOZOFIA".

Zachowanie się Międzynarodówki Zawodowej Socjalistycznej jest bardzo charakterystyczne i zasługuje ze wszech miar na uwagę. Zanim je ocenimy, ustalmy pewne punkty:

1. **Międzynarodówka Zawodowa Socjalistyczna jest zdziwiona, że związki sowieckie, zamiast prosić o przyjęcie do Międzynarodówki — stawiają warunki.**
2. **Z tego wynikałoby, że niezbyt pokorna postawa związków sowieckich jest główną przyczyną odrzucenia warunków ustalonych w Moskwie.**
3. **Nie jest to jednak równoznaczne z zerwaniem rozmów. Biuro postanowiło bowiem zbadać opinię zawodówek poszczególnych państw, wchodzących w skład Międzynarodówki i opinie te rozpatrzyć na posiedzeniu Biura w dniu 16 i 17 marca b. r.**

W decyzji powyższej brak logiki. Wynika bowiem z niej, że sowieckie związki zawodowe mogą tylko prosić o przyjęcie do Międzynarodówki; nie mogą stawiać natomiast warunków. Jeżeli rzeczywiście Międzynarodówce Zawodowej Socjalistycznej chodzi tylko o **sposób** załatwienia sprawy, to nasuwa się pytanie, czy tego rodzaju stanowisko wymagało wysyłania delegacji do Moskwy? Jeśli się uważa, że kandydat do Międzynarodówki powinien o przyjęcie prosić — nie stawiając żadnych warunków, to rzeczą jasną jest, że nie powinno się do niego jechać, z nim pertraktować i układać. Tymczasem Międzynarodówka postąpiła wprost przeciwnie: wysłała delegację do Moskwy, delegacja uzgodniła warunki połączenia, a więc musiała mieć już pewne instrukcje, a gdy chodziło już o ostatnie słowo, Międzynarodówka Amsterdamska odrzuca warunki, uważając, że sowieckie związki zawodowe stawiać ich nie mogą, a jedynie pokornie prosić o przyjęcie...

Jest to gra, a subtelnie się wyrażając, „wyższa filozofia" zawodowej międzynarodówki amsterdamskiej...

WŁAŚCIWE PRZYCZYNY.

Ta „wyższa filozofia" nie jest tak wcale trudna do rozgryzienia. Przyczyna odmowy, zresztą polegająca tylko na odroczeniu odpowiedzi, nie leży w stawianiu warunków przez sowieckie związki zawodowe. Tkwi ona zupełnie w czym innym.

Pertraktacje moskiewskie spotkały się u niektórych członków Międzynarodówki z bardzo krytyczną oceną. Wystarczy tylko nadmienić, **że związki zawodowe angielskie, norweskie i szwedzkie wypowiedziały się kategorycznie przeciwko połączeniu z komunistami.** W tych warunkach przyjęcie sowieckich związków do Międzynarodówki groziło rozłamem.

Jeszcze krytyczniej przedstawia się sytuacja tych zawodówek należących do Międzynarodówki, które działają w krajach, gdzie komunizm jest zabroniony i tępiony. Do takich krajów należy m. in. Polska. Toteż w razie przyjęcia związków sowieckich przez Międzynarodówkę, socjalistyczne związki zawodowe w Polsce znalazłyby się w trudnej pozycji. Musiałyby najprawdopodobniej też wystąpić. Jest bowiem rzeczą wątpliwą, aby państwo polskie z jednej strony walczyło z komunizmem, z drugiej zaś pozwalało na przeszczepianie haseł komunistycznych przez związki socjalistyczne na grunt polski. Boć wprawdzie one i tak spełniają rolę czynnika przygotowującego podłoże pod komunizm, ale akcja ta niewątpliwie prowadzona byłaby w tempie przyspieszonym, gdyby Międzynarodówka Zawodowa Socjalistyczna poszła pod komendę Moskwy.

Widzimy więc, że Międzynarodówka Amsterdamska znalazłaby się w sytuacji trudnej. Pragnęłaby połączenia z komunistami i boi się... W tych warunkach trzeba było znaleźć pretekst, aby odroczyć ostateczną decyzję. Możliwe, że wynik badania opinii członków Międzynarodówki wypadnie tak, **że lepiej będzie przyjąć komunistów z gwarancją obfitego zaopatrywania kasy przez Moskwę, choćby przyszło utracić kilka milionów socjalistów...**

WNIOSKI.

Nasuwają się następujące:

1. Z tego wszystkiego widać, że marzeniem Międzynarodówki Zawodowej Socjalistycznej jest połączenie się z komunistami. „Opinia" jednak nie we wszystkich krajach jest tak dojrzała, jak np. we Francji, aby połączenie to mogło nastąpić bez poważniejszych wstrząsów. Opinię tę trzeba będzie więc urabiać, a jednocześnie kontynuować rozmowy z komunistami.

2. **Uważać należy przeto, że sojusz socjalistów z komunistami został tylko odroczony.** Stwierdzenie tego faktu jest ważne. Umacniać ono nas musi w tym przekonaniu, że zanim siła socjalistyczno-komunistyczna zostanie wydatnie zwiększona, należy rozszerzyć i pogłębić pracę nad zwalczaniem socjalizmu i komunizmu oraz przyczyn, które powodują rozrost tych kierunków.

K. T.

Przegląd prasy

Solarz i Gruszka

„Czas" we wstępnym artykule omawia pacyfikację wsi małopolskiej po strajku rolnym.

„Generał Składkowski — pisze „Czas" — powiedział, że Rząd tych zajść nie przewidział, że został nimi zaskoczony. Szczere to wyznanie piękne świadczy o charakterze p. Premiera, natomiast rzuca bardzo ujemne światło na sprawność naszej administracji".

Chodzi teraz o to, by się to już więcej nie powtórzyło, by się pacyfikacja nie powtórzyła... W tym celu — pisze „Czas" — należy dążyć do porozumienia z umiarkowanym włościaństwem i jego przedstawicielami. Lecz, cóż widzimy?... Jest w Małopolsce dwóch kierowników ruchu ludowego: Solarz, kierownik uniw. wiejskiego w Gaci, i Gruszka, wiceprezes S. L. w Małopolsce. Solarz reprezentuje typ skrajnie lewicowy. Gruszka — umiarkowany.

„P. Solarz — pisze „Czas" — spokojnie pracuje w dotychczasowym kierunku, inkasuje subsydia z pieniędzy publicznych płynące, a gdy przyjeżdża do stolicy, wszystkie drzwi stoją przed nim otworem.

Antytezą Solarza jest Gruszka. On nie posiada stosunków w Warszawie i ich nie poszukuje. Jest zdecydowanym opozycjonistą. Ale z tym wszystkim w porównaniu zwłaszcza z Solarzem jest działaczem ludowym nawskróś umiarkowanym. Podczas, gdy kierownik Uniwersytetu w Gaci wychowywał wywrotowców, Gruszka nawoływał chłopów do spokoju, był przeciwny jakimkolwiek rewolucyjnym wystąpieniom, — starał się nie dopuścić do zajść.

Kto z nich jest naprawdę niebezpieczny, którego z tych dwóch ludzi należy uważać za rewolucjonistę, a którego tylko za opozycjonistę, to jest chyba dla każdego jasne. A tymczasem Gruszka od końca sierpnia siedzi w areszcie śledczym, a Solarz jest wspierany i honorowany.

Z tragicznych zajść sierpniowych Rząd nie potrafił wyciągnąć właściwych konsekwencyj. Popełnia nadal kardynalne błędy. Oby się one nie zemściły!"

Uniwersytet w Gaci

Niestety, nie tylko rząd nie docenia fatalnej roli uniwersytetu p. Solarza w Gaci. Nawet tak porządne pismo, jak „Prosto z mostu" (nr. 4) w reportażu p. Ostrowskiego nie szczędzi mu pochwał... P. Ostrowskiego „wzrusza" nazwa „chrzestny", którą sobie p. Solarz przybrał w stosunku do swoich wychowanków.

„Tak po wiejsku i po rodzinnemu — pisze — nazywają słuchacze p. Solarza. Nie mylę się chyba, że tytuł ten jest bardzo drogi p. Solarzowi i jego współpracowniczce - żonie, którą również nazywają Chrzestną".

I dalej — pochwały w tym samym guście... Jakim to p. Solarz jest wychowawcą, jakich znakomitych metod wychowawczych jest wynalazcą! On i jego współpracownicy — pisze p. Ostrowski —

„jeden tylko mają cel na oku: chcą, by się narodził Człowiek".

P. Solarzowi przyznać trzeba pewną oryginalność metod wychowawczych. Ale to wszystko, do czego zmierza przez te metody i ten „Człowiek", którego narodzin chce w swoich wychowankach, jest tak obce katolickiej i narodowej kulturze, że doprawdy nie możemy wyjść ze zdumienia, jak „Prosto z mostu" mogło dać taką ocenę uniwersytetu w Gaci!... „Chrzestny" jest określeniem pochodzącym od „Chrzest". Cała działalność p. Solarza zmierza do powolnej likwidacji katolicyzmu z duszy jego wychowanków.

„Ambasada" ludowców w Sejmie

Z dyskusji budżetowej w Sejmie wileńskie „Słowo" wyciąga wniosek następujący:

„Dyskusja nad stosunkiem do ludowców wykazała, iż tworzy się samorzutnie w parlamencie grupa posłów, nie będących wprawdzie członkami Stronnictwa Ludowego, ale ambasadorami na ochotnika tego stronnictwa w parlamencie. Jest to naturalna konsekwencja niepowodzeń Ozonu, do którego jest coraz więcej posłów rozczarowanych. Pierwszym, który stanął na gruncie postulatów politycznych ludowców, był poseł ks. Lubelski, a obecnie znalazł on naśladowcę w pośle Zaklice. Możliwe, że ci posłowie znajdą jeszcze i innych, którzy pójdą za ich przykładem. Naogół z głosów w dyskusji można wnioskować, iż w pewnych ośrodkach regime'u tendencje do porozumienia z ludowcami doznały wzmocnienia".

Lewica sanacyjna ma zaufanie do gen. Skwarczyńskiego

Organ „Klubu Demokratycznego", tyg. „Czarno na białym", przeciwstawia gen. Skwarczyńskiego pułk. Kocowi na stanowisku szefa O. Z. N., i kończy:

„Płk. Adam Koc nie miał możliwości wewnętrznych do prowadzenia konsolidacji narodowej, jakie stoją w chwili obecnej przed gen. Skwarczyńskim.

Łączą nas z gen. Skwarczyńskim wspólne przeżycia wojenne, legionowe braterstwo broni i wspólne poczucie niezmiernie ciężkiej odpowiedzialności za losy państwa, jaka spoczęła na naszym pokoleniu w wyjątkowo trudnych dzisiejszych warunkach, — wspólnym jest nam również zrozumienie, że piętrzą się przed nami zadania, które wymagają wydobycia i natężenia największej siły i to jest nakazem dnia".

Za tygodnikiem „Czarno na białym" stoją takie osobistości, jak: prof. Michałowicz, b. woj. Kwaśniewski, W. Rzymowski i t. p. Tygodnik ten jest organem „Klubu Demokratycznego", którego delegacja była niedawno przyjęta przez P. Prezydenta na Zamku.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty

Francja na przełomie

Londyn, styczeń.

Wielki pisarz katolicki Hilaire Belloc, w tygodniku „The Universe“, w niezmiernie ciekawym oświetleniu podaje przyczyny zamętu, jaki przeżywa obecnie społeczeństwo francuskie.

Za główną przyczynę fermentu społecznego w dzisiejszej Francji poczytuje Hilaire Belloc głębokie rozczarowanie, które ogarnęło masy. Wielka wojna nie dała Francuzom tego, czego się spodziewali. Wprawdzie otrzymali oni w spadku po Niemczech pewne tereny kolonialne, a Alzacja i Lotaryngia wróciła do Macierzy. Ale

główny wróg, Niemcy, po 20 latach staje znowu uzbrojony od stóp do głowy, potężny i groźny...

Do ogólnego niezadowolenia przyczynia się również w wielkim stopniu dezorganizacja życia politycznego, a w szczególności niezdrowy system parlamentaryzmu francuskiego, który doprowadza do ciągłych zmian rządu, stwarza specjalną klikę politykierów. Taki system uniemożliwia przeprowadzenie jakiejkolwiek reformy społecznej zakreślonej na szerszą skalę. W opinii społecznej zawód polityka utracił wszelki niemal głębszy sens i jest utożsamiany z intrygą, przekupstwem i demagogią.

W tej atmosferze chaosu politycznego zrozumiałą się staje ingerencja obcych żywiołów wywrotowych, które na Francję nasyła Moskwa. Systematycznie organizowana i coraz bardziej rozwijana

propaganda komunistyczna padła na grunt właściwy,

ponieważ przeciętny dzisiejszy proletariusz francuski z upragnieniem oczekuje upadku systemu kapitalistycznego.

W społecznej psychologii dzisiejszych Francuzów, w ich debatach i obradach politycznych i w głosowaniu przeważa duch negacji, sprzeciwu i protestu. Umieją oni określić, czego nie chcą, ale brak założeń pozytywnych i takich postulatów zbiorowych, które by wyraźnie określały, co należy czynić, aby było lepiej.

To powszechne rozczarowanie i duch negacji w polityce sprawiły, że propaganda komunistyczna we Francji stale wzrasta. H. Belloc zauważył, że w okręgach przemysłowych, w miasteczkach francuskich

prawie wyłącznie przez ludność czytana jest komunistyczna „L'Humanité“,

że takie miasta jak Rouen, Lyon, St. Etienne, Lille etc., są już prawie całkowicie podminowane przez propagandę idącą z Moskwy.

Istnieje jeszcze inne źródło fermentu, zagrażającego obecnie Francji — to tzw. „okręg paryski“. Używamy tego terminu, gdyż wyraz „Paryż“ nie odpowiada już dzisiejszej rzeczywistości. Jeszcze 60 lat temu istniała stolicja Francji zwana „Paryżem“, licząca ok. 2 milionów mieszkańców i promieniująca swym życiem na parę kilometrów wokoło. Obecnie miasto to przemieniło się w olbrzymi okręg ludnościowy, który razem z obwodami (arrondissements) liczy już

ponad 4 miliony mieszkańców i rozszerza swe wpływy na 30 km wokoło.

Otóż te obwody Paryża, zamieszkałe głównie przez proletariat francuski, są obecnie w wielkiej mierze podminowane przez propagandę komunistyczną; stanowią one tzw. „La Zone Rouge“ (Czerwony pas) — środowisko wszelkich rozruchów. Ponieważ Paryż jest dla Francji nie tylko stolicą, ale i centrum dynamiki społecznej całego kraju, w którym skupiają się wszelkie ważniejsze ruchy życia zbiorowego, opanowanie więc Paryża przez czerwonych mogłoby zadecydować w wielkim stopniu o losach całej Francji.

Wreszcie Belloc podaje w swej korespondencji sensacyjną wiadomość, że agenci Moskwy już w listopadzie 1937 r. przygotowali wszystko do wybuchu rewolucji w Paryżu, ale ówczesne wydarzenia polityczne skłoniły ich do odłożenia tej decyzji do innego, bardziej sprzyjającego momentu. „Niebezpieczeństwo jednak rewolty może powrócić w każdej chwili“ — kończy Belloc.

K. A.

DR STANISŁAW KARASIŃSKI

Medycyna w służbie społeczeństwa

IV. Rządowy projekt ustawy o zwalczaniu gruźlicy [1]

Dotychczasowa działalność przeciwgruźlicza w Polsce polegała właściwie całkowicie na dobrowolnej organizacji, przy udziale różnych towarzystw i związków społecznych, zrzeszonych przeważnie w Polskim Związku Przeciwgruźliczym. Środki materialne, stojące do dyspozycji na cele tej walki, wpływające z wielu różnych źródeł, bo z funduszów samorządowych, Ubezpieczalni Społecznych, zasiłków Skarbu Państwa i składek społeczeństwa, zbyt jednak były nikłe a gospodarka nimi zbyt rozproszona i nieskoordynowana, by można było osiągnąć zadawalające wyniki tej działalności.

Groza stale wzrastającego niebezpieczeństwa gruźlicy *zbliżyła nas do uświadomienia sobie obowiązku solidarnej i konsekwentnej walki z tą klęską społeczną ze strony rządu, samorządów, instytucyj ubezpieczeń społecznych i wszystkich instytucyj i organizacyj społecznych,* mających za zadanie ochronę zdrowia publicznego. W związku z tym wyłoniła się konieczność

USTAWOWEGO UREGULOWANIA CAŁEJ DZIAŁALNOŚCI PRZECIWGRUŹLICZEJ,

w tym przekonaniu, że ustawa stworzy przede wszystkim trwałe podstawy finansowe dla walki z gruźlicą, następnie zaś dokładnie określi prawa i obowiązki wszystkich czynników biorących w niej udział.

Sprawa ta zbliża się obecnie do realizacji. Rząd wystąpił bowiem w obecnej kadencji do Sejmu z *projektem ustawy o zwalczaniu gruźlicy* i najbliższe dni przyniosą rozstrzygnięcie tej doniosłej kwestii.

Projekt rządowy wywołał jednak szeroką dyskusję w odniesieniu do jego podstawowych założeń. Krytyka, z jaką projekt się spotkał, jest objawem zdrowym i niewątpliwie będzie z pożytkiem dla sprawy. Jest bowiem teraz *jedyna może sposobność, aby problem walki z gruźlicą wysunąć na czoło wszystkich zagadnień dotyczących zdrowia publicznego,* tak, jak na to zasługuje. Sposobność ta nie powtórzy się prędko. Z dezyderatami w sprawie walki z gruźlicą nie można występować nieśmiało i wstydliwie, jakby chodziło tylko o jakąś akcję dobroczynną czy filantropijną. Żadna bowiem z chorób społecznych nie przedstawia takiego niebezpieczeństwa dla siły i obronności Państwa, jak właśnie gruźlica. Toteż rozwiązanie tej sprawy powinno trafiać w sedno zagadnienia, powinno być bardzo stanowcze i przewidujące, nie może natomiast iść po drodze najsłabszego oporu i nie może zadowalać się półśrodkami.

Najsłabszym punktem projektu rządowego jest brak w nim mocnych podstaw finansowych.

Projekt przewiduje bowiem, że działalność przeciwgruźliczą finansować będą przede wszystkim samorządy, co, przynajmniej w chwili obecnej a i w najbliższych latach, trudne będzie do osiągnięcia, gdyż samorządy nie są w możności podołać nawet swoim zwyczajnym wydatkom. W zubożałym kraju, takim jak Polska, dla odrobienia wieloletnich zaniedbań na polu walki z gruźlicą, nie starczy skromnych środków społecznych, ale trzeba konieczne bardziej wydatnej pomocy finansowej Państwa. Tymczasem projekt ustawy pomocy tej w sposób ścisłe określony nie zapewnia.

Aby walkę z gruźlicą przeprowadzić skutecznie, trzeba na to przez szereg lat łożyć sumy idące w dziesiątki milionów złotych rocznie, o czym poucza nie tylko znajomość naszych stosunków i naszych potrzeb ale i przykład innych państw (Italii, państw skandynawskich, Stanów Zj. Amer. Pn.), które stworzyły silną i sprawną organizację przeciwgruźliczą. Warto dla przykładu przytoczyć, jak w tym względzie przedstawiaj się stosunki u naszego sąsiada od zachodu. Niemcy, mimo że pod względem zaopatrzenia w zakłady lecznicze są znacznie bogatsze a stan kultury sanitarnej i higienicznej posiadają wyższy niż u nas, wydają na walkę z gruźlicą jedną siedemdziesiątą część swego oficjalnego budżetu.

W POLSCE, W SIEDMIOLETNIM OKRESIE 1926-7 — 1933-4 WYDATKI NA GRUŹLICĘ STANOWIŁY PRZECIĘTNIE ZALEDWIE 1/4150 CZĘŚĆ OGÓŁU WYDATKÓW BUDŻETU PAŃSTWOWEGO.

Nic dziwnego, że w tych warunkach nie można było rozbudować należycie sieci zakładów zapobiegawczych i leczniczych dla zwalczania gruźlicy, ani też wyposażyć dobrze technicznie tych zakładów, które powstały dzięki inicjatywie społecznej i przeważnie za pieniądze samorządów i towarzystw przeciwgruźliczych

Projekt ustawy ma dalej braki natury organizacyjnej: opiera mianowicie walkę z gruźlicą, zwłaszcza jej planowanie, na władzach administracji ogólnej, które ani nie są do tego przygotowane, ani nie rozporządzają potrzebnym aparatem; nie uwzględnia w dostatecznej mierze udziału w pracy czynnika społecznego; nie ustala zasad ani kierunków akcji zapobiegawczej oraz leczniczej; w stosunku zaś do chorych na gruźlicę niebezpieczną dla otoczenia, nie zapewnia żadnej konkretnej pomocy tym chorym, ani

NIE ZABEZPIECZA PRZED NIMI ICH ZDROWEGO OTOCZENIA;

nie przewiduje bowiem przymusowej izolacji i leczenia chorych, nie gwarantuje umieszczenia chorych w szpitalach i nie załatwia sprawy kosztów leczenia chorych ubogich, którzy stanowią największy kontyngent chorych wymagających opieki.

Projekt wprowadza natomiast obowiązkowe zgłaszania przypadków gruźlicy w postaci niebezpiecznej dla otoczenia i zgonów z niej, co w chwili obecnej jest jeszcze przedwczesne i dotąd nie da żadnego wyniku, dopóki nie będzie zapewniona możność izolowania wszystkich takich zgłoszonych chorych. Przestrzeganie tego obowiązku odstręczy tylko chorych na gruźlicę od leczenia się, obciąży niepotrzebnie najrozmaitsze urzędy, a nawet dla celów statystycznych nie da żadnego miarodajnego materiału.

Dobra ustawa przeciwgruźlicza powinna chorym na gruźlicę zapewnić właściwe leczenie, rodzinom chorych pomoc na czas niezdolności do pracy ich żywicieli, społeczeństwu zaś ochronę przed zakażeniem się od chorych. Tych warunków projekt ustawy niestety nie spełnia.

Opinia świata lekarskiego jest całkowicie zgodna co do tego, że *wydanie ustawy jest koniecznością i że sprawa ta nie powinna już doznać żadnej dalszej zwłoki.* Jednakowoż *projekt wymaga uzupełnień i poprawek*, których dokonać nie będzie trudno, ponieważ jest do rozporządzenia bogaty i dobrze przestudiowany materiał spostrzeżeń i wniosków w sprawie ustawy, zebrany przez Polski Związek Przeciwgruźliczy.

Punkt ciężkości sprawy spoczywa w tej chwili w Sejmie Rzeczypospolitej. Od pozytywnego stanowiska Sejmu i Senatu zależeć będzie, czy ustawa nabierze zasadniczego znaczenia, czy rozwiąże istniejące a tak liczne trudności i czy zdolna będzie naprawdę do posunięcia naprzód sprawy walki z gruźlicą.

[1] Zobacz artykuły w „Głosie Narodu“ w Nr. 22, 24 i 25 z bież. roku.

Migawki

Cichy jubileusz i skromny debiut

Jubileusze i debiuty obchodzi się zwykle hucznie. Chodzi po porostu o to, by zwrócić uwagę na fakt, że jubilat przeżył szczęśliwie tyle a tyle lat, że to czy tamto zrobił (lub nie zrobił), że — jeśli to jest debiut — człowiek, po którym wiele się spodziewać nie było można napisał jakąś sztukę. Jubileusz obchodzi się hucznie z tego powodu, że można przy tym solidnie zjeść i dobrze popić.

Wczorajszy jednak jubileusz i debiut zarazem, wypadł niespodziewanie tak, że brakło czasu na zareklamowanie podwójnej uroczystości. Był to bowiem jubileusz tysięcznej konfiskaty „Głosu Narodu“ przy moim debiutanckim współudziale. Ja zawiniłem — jeśli już mówić o „winie“ — kowala powiesili. Jubileusz odbył się w ścisłym gronie. Na uroczystość — jak informuje mnie nasz sprawozdawca — przybył posterunkowy, który zabrał skonfiskowany nakład oraz kierownik ekspedycji. Po uroczystości publiczność rozeszła się w spokoju.

Tak się odbył cichy jubileusz i skromny debiut.

PEER.

Ruch wydawniczy

Wśród wielkiej ilości kalendarzy polskich wyróżnia się bardzo korzystnie „ILUSTROWANY KALENDARZ HUCULSZCZYZNY“, obrazujący znakomicie urodę ziemi huculskiej, która dopiero od niedawna stała się żywszym ośrodkiem ruchu turystycznego, narciarskiego i letniskowego.

„Ilustrowany Kalendarz Huculszczyzny“ zbliżony jest formą do znanego kalendarza Komitetu Budowy Muzeum Narodowego w Krakowie. Zawiera on prócz kilku popularnych informacyj o ziemi huculskiej i kilku orientacyjnych mapek turystyczno-narciarskich — 20 kart fotograficznych, których można użyć, dzięki odpowiedniej perforacji, jako pocztówek. Wszystkie fotografie są bardzo piękne. Są one dziełem wybitnych fotografików Huculszczyzny. Całość drukowana na pięknym kartonie, jest wydawnictwem o wysokiej wartości artystycznej. Kalendarz wydany został staraniem i kosztem Polskiego Tow. Tatrzańskiego w Stanisławowie, łącznie z Kołem PTT w Bitkowie. Przynosi on zaszczyt obu tym organizacjom turystycznym. Kalendarz można nabyć w oddziałach i kołach Polskiego Tow. Tatrzańskiego, oraz w większych księgarniach.

Wiadomości sportowe

POLSKA PRZEGRAŁA Z ANGLIĄ 3:5.

W dalszych rozgrywkach o mistrzostwo świata w tenisie stołowym Anglia pokonała Polskę 5:3.

Inne wyniki: Austria—Ameryka 5:3, Łotwa—Irlandia 5:1, Węgry—Czechosłowacja 5:3, Jugosławia—Holandia 5:1, Litwa—Belgia 5:0, Niemcy—Walia 5:0, Francja—Egipt 5:0, Francja—Holandia 5:0, Czechosłowacja—Belgia 5:0, Irlandia—Walia 5:1 Austria—Łotwa 5:2, Anglia—Niemcy 5:3, Jugosławia—Litwa 5:2, Węgry—Egipt 5:1.

W drużynowych rozgrywkach kobiecych osiągnięto wyniki: Czechosłowacja—Walia 3:0, Austria—Ameryka 3:0, Czechosłowacja—Francja 3:0, Anglia—Walia 3:0, Ameryka—Belgia 3:1.

JESSIE OWENS NA STARCIE.

Amerykański Zw. Lekkoatletyczny dotychczas nie rozstrzygnął sprawy przyznania słynnemu murzynowi Ovensowi praw amatorskich, nie mniej Ovens chcąc widocznie przyspieszyć decyzję postanowił wykazać, że znajduje się w dobrej formie i mimo długiej przerwy potrafi wciąż uzyskać doskonałe wyniki. Ovens startował oczywiście sam bez konkurentów, osiągając wobec specjalnie wydelegowanej oficjalnej komisji sędziowskiej na 100 m czas 10,4 sek., a w skoku wdal świetny wynik 7.76 m. Murzyn ma nadzieję, że po krótkim treningu potrafi odzyskać pełną formę sprzed dwu laty.

NOWE WŁADZE S. K. S. KORONA.

Na odbytym ostatnio Walnym Zgromadzeniu S. K. S. Korona, dokonano wyboru nowych władz Klubu w składzie: prezes: dr O. Stuhr, I. wiceprezes: Rechulka E., II. wiceprezes: R. Lisiak, sekretarz: T. Wołoszyn, skarbnik: A. Szczepański, kierownik sekcji: J. Królikowski, członkowie: S. Jelonek, A. Witkowski, A. Zienual, T. Piekło, Czubryt E., J. Zielonka, J. Żyła.

XIX. MIĘDZYNARODOWE ZAWODY NARCIARSKIE O MISTRZOSTWO POLSKI.

W Zakopanem odbędą się w dniach od 2—7 lutego 1938 r. XIX. Międzynarodowe Mistrzostwo Polski.

Program zawodów: Bieg rozstawny 4 x 10 klm o mistrzostwo Polskiego Związku Narciarskiego. Bieg zjazdowy pań i panów o mistrzostwo Polskiego Zw. Narciarskiego. Slalom pań i panów o mistrzostwo Polskiego Związku Narciarskiego. Na podstawie wyników biegu zjazdowego i slalomu zostaną przyznane tytuły mistrzów Polskiego Związku Narciarskiego w złożonym biegu zjazdowym pań i panów. Bieg 18 klm w konkurencji otwartej i dla mistrzostwa Polski na rok 1938 (bieg złożony). Konkurs skoków dla biegu złożonego o mistrzostwo Polski na rok 1938. Konkurs skoków otwarty o mistrzostwo Polskiego Związku Narciarskiego. Bieg 50 klm o mistrzostwo Polskiego Związku Narciarskiego.

Radio

RADIOAMATORZY WIEJSCY ZDOBYWAJĄ NAGRODY I ODZNACZENIA. Od 1 grudnia ub. r. do dn. 28 lutego b. r. trwa wielka akcja konkursowa, polegająca na jednaniu nowych abonentów wiejskich. Każdy mieszkaniec wsi otrzyma za zjednanie w tym czasie 5-ciu nowych abonentów radiowych specjalną odznakę, a za zjednanie conajmniej 20-tu abonentów — premię w postaci książeczki oszczędnościowej z wkładem 10, 20, 50, 100 i 200 złotych, w zależności od liczby zjednanych abonentów.

Programy stacyj radiowych:

SOBOTA, DNIA 29 STYCZNIA 1938.

Warszawa i program ogólnopolski: — Godz. 6.15 Sygnał czasu i pieśń poranna; 6.20 Gimnastyka; 6.40 Muzyka z płyt; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka z płyt; 8.00 Audycja dla szkół; 11.15 Audycja dla szkół; 11.40 Muzyka z płyt; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Audycja południowa; 15.30 Wiadomości gospodarcze; — 15.45 Ciekawa audycja dla dzieci; — 16.45 Koncert muzyki; 16.50 Pogadanka aktualna; 17.00 „Świat w oczach szlachcica z epoki saskiej“ — felieton; 17.15 Koncert solistów; 17.50 Nasz program; 18.00 Wiadomości sportowe; 18.10 Pogadanka społeczna; 18.15 Muzyka z płyt; 18.30 Program na jutro; 18.35 Audycja dla wsi; 19.00 Audycja dla Polaków za granicą; 19.50 Pogadanka aktualna; 20.00 Koncert rozrywkowy; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Wieczornica taneczna; w przerwie ok. godz. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

Kraków, godz. 11.40 Płyty z W-wy; 13.45 Koncert życzeń z płyt; 14.50 Z twórczości Debussy'ego (płyty); 15.15 Pogadanka aktualna; 15.25 Lokalne wiad. gospodarcze; 18.10 Lokalne wiad. sportowe; 18.15 „Kraków w dobie powstania styczniowego“ — wygł. J. Sokulski; 18.30 Jazz i piosenka (płyty); 18.55 Program na jutro.

Lwów, godz. 11.40 Muzyka z płyt; 13.45 Koncert życzeń; 15.20 Skrzynka techniczna; 18.10 Koncert kompozytorski; 18.35 **„Św. Jan Bosko — wychowawca“** — pogadanka; 18.50 Lokalne wiadomości sportowe; 18.55 Program na jutro.

Katowice, godz. 11.40 Płyty z Warszawy; 13.00 Koncert życzeń; 13.15 Muzyka obiadowa; 14.25 Wiadomości bieżące; 14.35 Hanka Ordonówna (płyty); 18.10 Wiad. sportowe lokalne; 18.15 Koncert muz. lekkiej — płyty; 18.45 Pogadanka aktualna; 18.55 Program na jutro.

Programy stacyj zagranicznych: 18.00 **Paris P. T. T.** Koncert symfoniczny; 20.00 **Praga** „Król włóczęgów“ — operetka Frimla; 20.00 **Królewiec** „Student-żebrak“ — operetka Milloeckera; 20.40 **Hamburg** „Monika“ — operetka Dostala; 21.00 **Mediolan** „Człowiek śmiechu“, opera A. Pedrollo; 21.15 **Bruksela franc.** „Herodiada“, opera Masseneta; 21.30 **Wieża Eiffla** Wieczór rozrywkowy z udz. duetu Pills-Tabet.

Uchwały Diec. Rady Akcji Kat. w Płocku

Diecezjalna Rada Akcji Katolickiej, która obradowała ostatnio w Płocku, uchwaliła następujące rezolucje:

Diecezjalna Rada Akcji Katolickiej w Płocku, stwierdziwszy konieczność przeobrażenia współczesnego ustroju gospodarczo-społecznego w duchu zasad encyklik społecznych Stolicy Apostolskiej, wzywa diecezjalne, dekanalne i parafialne władze Akcji Katolickiej, aby w pracach swoich położyły jak największy nacisk na zaznajamianie swoich członków z zasadami katolickiej nauki społecznej i usilne rozpowszechnianie tych zasad wśród wszystkich sfer społeczeństwa polskiego. W szczególności popierać należy energicznie katolicko-społeczną akcję oświatową, przy której realizowaniu mogą wielką usługę oddać: po miastach — Chrześcijańskie Uniwersytety Robotnicze, na wsi zaś — Katolicki Uniwersytet Ludowy.

Diecezjalna Rada Akcji Katolickiej w Płocku uważa, że obecny stan kultury i oświaty katolickiej wśród służby folwarcznej, podobnie zresztą, jak i wśród ogółu ludności wiejskiej, jest niewystarczający. Dlatego zwraca się z apelem do ogółu rolników, iżby w ciągu bieżącego roku we wszystkich majątkach ziemskich diecezji płockiej założone zostały świetlice dla służby folwarcznej, zaopatrzone w prasę katolicką, oraz choćby w niewielki, ale wartościowy zbiór książek.

Diecezjalna Rada Akcji Katolickiej w Płocku zważywszy, że tworzenie chrześcijańskich związków zawodowych jest naturalną realizacją zasad społecznych, wyłożonych w encyklikach „Rerum Novarum“ i „Quadragesimo anno“ wyraża przekonanie, że Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej, winien, po odpowiednim zbadaniu warunków i konkretnych możliwości doprowadzić do założenia katolickich związków zawodowych robotników rolnych diecezji płockiej.

Kartelizacja przemysłu czy fałszywy korporacjonizm

Przed kilkoma tygodniami, „Głos Narodu“, jako pierwszy dziennik w Polsce podał wiadomość, że min. przem. i handlu opracowuje projekt przymusowego zrzeszenia się branżowych związków przemysłowych. Zrzeszenia te miałyby mieć charakter regionalny, a dopiero wtórnie — poprzez związki regionalne — ogólnopolski.

Wiadomość nasza przedrukowana przez część prasy spotkała się na ogół z niewiarą. Obecnie dopiero cała prasa polska pisze zgodnie o projektach „zespolenia“ przedsiębiorstw przemysłowych w związkach branżowych. Jedne pisma twierdzą, że w ten sposób rząd dąży do skartelizowania całego przemysłu polskiego, inne pisma powołując się na rzekomy udział reprezentantów pracy w „zespołach przemysłowych“, że ma się do czynienia tutaj z korporacjonizmem.

Wszystkie te doniesienia wydają się być raczej balonem próbnym, celem wysondowania opinii. — Trudno więc zorientować się, czy chodzi tutaj faktycznie o kartelizację daleko posuniętą, czy całkowitą etatyzację. Bo chyba nie o korporacjonizm, byłby to bowiem korporacjonizm całkiem dziwnego autoramentu. Pomysł „zespołów“ odbiega bardzo daleko od katolickiego korporacjonizmu, którego zasadą jest samorząd gospodarczy uniezależniony od administracji państwowej.

Największy konsument prądu

Sprawy związane z energią elektryczną i jej wykorzystaniem stanowią dzisiaj poważny problem ekonomiczny. Jedną z najnowszych gałęzi związanych bezpośrednio ze spożyciem energii elektrycznej jest radiofonia. *W Niemczech same odbiorniki sieciowe zużywają przeciętnie 13 proc. ogólu energii elektrycznej. Przynosi to wpływu rocznego ca 180 milionów Rm.* Zużycie energii w Stanach Zjednoczonych wyraża się cyfrą 1 milion 296 tysięcy kwh. We Włoszech odbiorniki konsumują 45 i pół miliona kwh., zaś stacje nadawcze 6 milionów 750 tysięcy kwh. czyli razem przeszło 52 miliony kwh. Rozwój radiofonii uzależnia od siebie w znacznym stopniu i wpływa na pomyślny wzrost interesów przemysłu elektrotechnicznego przez stworzenie sieci kablowych, produkcję aparatów elektrycznych, lamp i t. d. a przede wszystkom aparatów radiowych. Według zestawień i statystyk podanych w „Journal of Institution of Electrical Engineering“ (styczeń 1937) wartość odbiorników radiowych i anten zainstalowanych w Anglii wynosi 42 proc. całkowitej sumy reprezentującej materiał instalacyjny elektryczny. Według danych ogłoszonych we wspomnianym piśmie, z Belgii zainwestowano w odbiornikach radiowych kwotę 667 mil. franków. *Polska jest niezmiernie daleką od nasycenia zapotrzebowania na odbiorniki radiowe.* Jeszcze jest dużo do zrobienia w tym kierunku. Do tego jednak potrzebne są starania nie tylko samego Polskiego Radia, które — przyznać trzeba bezstronnie — duże wysiłki czyni w kierunku radiofonizowania kraju i rozszerzenia sieci stacyj nadawczych, ale też czynników rządowych, sfer przemysłowych i samego społeczeństwa. Do palących zadań czynników rządowych należałoby *stworzenie odpowiedniej sieci kablowej, wydanie ustawy przeciwzakłóceniowej, wreszcie doprowadzenie do unormowania cen lamp, a co za tym idzie, odbiorników, których koszta (nie wchodzac w powody) hamują rozwój radiofonii.*

Wspomniałem m. in. o sprawie ustawy przeciwzakłóceniowej. Powagę tego problemu charekteryzują badania okoliczności wzrostu ilości abonentów w niektórych krajach Europy. N. p. *Dania, Szwecja, Anglia i Niemcy po uregulowaniu sprawy zakłóceń wykazały nagły i znaczny wzrost ilości abonentów.* W krajach gdzie ustawy występują przeciw zakłóceniom przemysłowym, towarzystwa eksploatujące tramwaje i elektryczne sieci rozdzielcze dokonały wielkich wysiłków dla zwalczania zakłóceń a jednocześnie powstały specjalne organy, które zajmują się wykrywaniem źródeł zakłóceń i opracowywaniem sposobów ich usunięcia. To zadanie w Polsce spełniają wydziały walki z zakłóceniami przy wszystkich rozgłośniach P. R. Jeżeli weźmiemy przykładowo stosunki krakowskie, to wspominamy jak koszmar przeszkody sprzed kilku lat pochodzące ze stacji dębnickiej i tramwaju. Dziś, dzięki staraniom Ministerstwa Poczt i Telegrafów, Obywatelskiego Komitetu do Walki z Zakłóceniami, Polskiego Radia i Elektrowni Miejskiej, możemy spokojnie słuchać programów. Ale pozostali jeszcze wrogowie eteru, których skłonić do blokowania motorów może jedynie ustawa. Czeka się więc na nią. Czeka się w całej Polsce.

Sprawa sieci kablowej ma również doniosłe znaczenie dla dobrego odbioru. N. p. w południowej Polsce odbiera się Warszawę dobrze, w Poznaniu natomiast gorzej, ze względu na brak kabla. Zagadnienie cen odbiorników, a przede wszystkim lamp, to temat specjalny dla ekonomistów. Nie zamierzałem w niniejszym artykule prowadzić walki z kartelami, więc ustępuję miejsca innym. Fakty jednak potwierdzają, że jest to największy problem do rozwiązania. N. p. w Niemczech w r. 1932 było mniej odbiorników, jak w Anglii, zaś w r. 1937 po pewnym okresie produkcji taniego popularnego „Volksempfängera“ konkurencja brytyjska została pobita. Że pobito ją „Volksempfängerem“ tego dowód, w ilości sprzedanych 2 milionów takich aparatów. Przedsiębiorstwa elektrowniane, w których pierwszorzędnym interesie leży wzrost radiofonii będą mogły osiągnąć większe obroty i zyski, przez przyczynianie się do radiofonizacji, do walki z zakłóceniami i do produkcji tanich radioaparatów, polepszając w ten sposób ogólny dobrobyt, ożywiając przemysł i handel tak blisko z nimi związane.

Wokół nas świat to zrozumiał. My jeszcze zachowujemy uszczuplające naszą kieszeń — splendid isolation.

W. M.

Sprawa depozytów cudzoziemców

Komisja Dewizowa powzięła ostatnio uchwałę zmieniającą okólnik nr. 33 z dnia 26 sierpnia 1936 roku w sprawie depozytów cudzoziemców. Komisja Dewizowa podaje do wiadomości, że przyjmowanie do depozytu papierów procentowych i dywidendowych oraz kupno od takich papierów, nadesłanych zza granicy na rzecz cudzoziemców lub osób fizycznych i prawnych, mających siedzibę w Polsce na rzecz cudzoziemców — jest zabronione bez specjalnego zezwolenia Komisji Dewizowej.

Kalendarzyk katolicki

PIĄTEK 28 STYCZNIA. Św. Piotra Nolasko, Wyznawcy. Św. Piotr Nolasko ur. koło r. 1182, zmarł w r. 1256. Razem z królem aragońskim Jakubem i św. Rajmundem z Pennafort założył zakon Mercedenariuszy dla wykupu niewolników. Liczba niewolników wykupionych przez ten zakon wynosi 64.700 osób.

Wschód słońca 7:25, zachód 16:14. Długość dnia 8 godzin 49 min.

Kronika krakowska

KONFISKATA „GŁOSU NARODU“. Ostatni numer „Głosu Narodu“ uległ konfiskacie. Cenzor skreślił końcowy ustęp artykułu pt.: „Czy choroba może czekać dwa i pół roku na decyzję ministerstwa“. Po konfiskacie wydaliśmy drugi nakład pisma. Ponieważ konfiskata nastąpiła w późnych godzinach nocnych, część Czytelników, do których nie dotarło pierwsze wydanie pisma, otrzyma nakład po konfiskacie z opóźnieniem.

POWRÓT KS. METROPOLITY. Wczoraj wieczorem powrócił z Zakopanego do Krakowa ks. Metropolita Sapieha po krótkim wypoczynku spędzonym w zimowej stolicy Polski.

WIOSENNA POGODA. Od kilku dni w Krakowie i okolicy panuje pogoda niemal wiosenna. Temperatura waha się w granicach od 3 do kilkunastu stopni (w słońcu) powyżej zera. Ze śniegu nie pozostało na terenie miasta ani śladu. Jedynie na brak błota nie mogą się skarżyć krakowianie. Po krótkotrwałym deszczyku jest go poddostatkiem.

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA KOLEJOWA z udziałem reprezentantów kolei czeskich, jugosłowiańskich i polskich rozpoczęła się w Krakowie. W czasie dwudniowych obrad poruszone zostaną sprawy taryf za przewóz towarów.

TAJEMNICZY POŻAR W ŻYDOWSKIM SKLEPIE. W środę wieczorem do sklepu żydowskiego J. Brumera przy ul. Madalińskiego 14, wezwano straż pożarną. Przed jej przybyciem właściciel zdołał ogień ugasić. Według twierdzenia żydowskiego kupca, do jego sklepu weszło 3 młodych ludzi, z których jeden oglądał koszulę a dwaj inni rozlali na podłodze flaszkę nafty i podpalili. Częściowemu zniszczeniu uległa lada sklepowa. W sprawie tajemniczego pożaru prowadzi dochodzenia policja.

SKAZANY ZA UDZIAŁ W STRAJKU ROLNYM na 1 rok więzienia ludowiec Jan Karaś, wniósł apelację i w związku z tym zwolniony został wczoraj z więzienia.

GMINIE ŻYDOWSKIEJ DOBRZE SIĘ POWODZI. Na ostatnim posiedzeniu krakowskiej gminy wyznaniowej prezes zarządu dr Landau przedłożył budżet na rok 1938, który wynosi ponad 1 milion zł i zamyka się nadwyżką w kwocie około 4 tysiące. Gmina żydowska dokonała ostatnio rozbudowy własnego szpitala.

ARESZTOWANIE OSZUSTÓW ELEGANTÓW. Policja krakowska aresztowała wczoraj dwóch eleganckich mężczyzn, którzy zamieszkali w hotelu pod Różą i zajmowali się oszukańczymi manipulacjami z książeczkami oszczędnościowymi P. K. O. Nazwiska eleganckich i sprytnych oszustów trzymane są w tajemnicy.

ŻĄDA 15 TYS. ZŁ ZA NAPAD NA MECZU. W czasie meczu piłkarskiego między zespołem Szkoły Rolniczej w Czernichowie i klubem cywilnym z Czernichowa doszło do bójki w czasie której gracz Z. Pikholz zranił nożem w brzuch i plecy jednego z przeciwników Wł. Michnę. Michna, który leczył się przez dłuższy czas w szpitalu, zaskarżył Pikholza o 15 tys. zł odszkodowania.

ZASMAROWALI ŻYDOWSKIE TABLICZKI. Nieznani sprawcy zasmarowali ub. nocy czerwoną farbą tabliczki adwokatów lekarzy i dentystów żydowskich, wywieszone na domach przy ul. Piłsudskiego.

ZDERZENIE AUTA Z DOROŻKĄ nastąpiło w czwartek w południe na Al. Słowackiego. — Dorożkarza, 24-letniego Wojciecha Czepca, który spadł z kozła i doznał dotkliwych obrażeń, rany tłuczonej głowy i rany dartej powieki przewiózł lekarz Pogotowia Ratunkowego do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

Komunikaty

W KOŚCIELE SS. WIZYTEK przy ul. Krowoderskiej 16, w dniu 29 bm. jako w uroczystość św. Franciszka Salezego, Założyciela Zakonu, odbędzie się uroczysta Msza św. z wystawieniem Najśw. Sakramentu o godz. 9-tej. Cała zaś uroczystość z całodziennym wystawieniem Najśw. Sakramentu przeniesiona zostanie na niedzielę. W sobotę 29 wstępne nieszpory o godz. 17. W niedzielę 30 Prymaria o godzinie 6.45. Wotywa o godz. 9. Suma z kazaniem, celebrowana przez ks. Biskupa Rosponda o godz. 10. Po południu Nieszpory z kazaniem o godz. 16.30.

Z POL. TOW. HIST. W sobotę 29 b. m. o godz. 16-ej w domu im. Hussarzewskich, Straszewskiego 27, prof. dr Władysław Konopczyński wygłosi odczyt p. t. Konfederacja Barska wobec reformy ustroju Rzplitej. Goście mile widziani.

DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW TOWARZYSTWA KATOLICKICH WŁAŚCICIELI REALNOŚCI W KRAKOWIE odbędzie się w niedzielę 30 b. m. o godz. 10-tej rano w sali Towarzystwa Technicznego przy ul. Straszewskiego 28.

„WYCIECZKA DO POLONII AMERYKAŃSKIEJ“ odczyt pod tym tytułem wygłosi p. Miecz. Lewiński w piątek o godzinie 19 w Sali Instytutu Geograficznego, ul. Grodzka 64. Wstęp wolny.

POL. TOW. BALNEOLOGICZNE odbędzie posiedzenie naukowe w piątek 28 bm. o godzinie 19 w Klinice ginekol. Kopernika 23. Na posiedzeniu m. in. pokaz filmu wykonanego z przebiegu perikardiolizy.

ODCZYT DYREKTORA TRAMWAJU inż. Polaczek Korneckiego o tramwaju krak. odbędzie się w piątek 28 bm. o godzinie 19 w sali Tow. Technicznego, Straszewskiego 28. Wstęp wolny.

DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW KASY BEZPROCENTOWEGO KREDYTU Rzemiosła Chrześcijańskiego w Krakowie odbędzie się 31 bm. o godzinie 19.30 w lokalu Związku Rzemieślników Krakowskich w Krakowie przy ul. Sławkowskiej 13/15.

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE:

TEATR M.: Piątek 28. I. „Czemu kłamiesz najdroższa?“

TEATR M.: Sobota 29. I. „Gałązka rozmarynu“.

TEATR M.: Niedziela 30. I. popoł. „Gałązka rozmarynu“; wiecz. „Czemu kłamierz najdroższa?“.

SALA SASKA: „Ta joj, ta my ze Lwowa“ (rewia).

ADRIA: Linia Maginota (Vera Korene, Victor Francen).

APOLLO: „Yoshiwara“ (Tanaka Mithoko).

BAGATELA: „Mali bohaterowie“ i rewia Figle karnawałowe.

KINO DOMU ŻOŁNIERZA. Od soboty 20-go do czwartku 27 b. m. włącznie „Janosik Hetman Zbójnicki“.

KINO L. O. P. P.: „Na drapaczu chmur“.

KINO PROMIEŃ: Książę i żebrak.

STELLA: Mały Lord (Bartholomew).

SZTUKA: „Truxa“, (La Jana).

ŚWIT: „Włóczęgi Północy“ w rol. tyt. Del Cambre.

UCIECHA: Towarzysze broni (La Grande illusion).

WANDA: „Dama na dwa tygodnie“. W gł. rol. Joan Crawford — Franchot Tone — Robert Young.

ZORZA: „Rose Marie“ (J. Mac Donald).

25-LETNI JUBILEUSZ ANT. KACZOROWSKIEGO. W poniedziałek 31 stycznia w Sali Saskiej, ul. św. Jana 6, o godz. 18.30 i 20.45 dane będzie przedstawienie jubileuszowe nowego programu H. Zbierzchowskiego pt. „25 lat śmiechu“. Udział bierze 30 osób zaproszonych wybitnych artystów miasta Krakowa.

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w piątek pełna humoru komedia muzyczna H. Lengsfeldera i S. Tischa, z muzyką K. Markera „Czemu kłamiesz najdroższa?“, w reżyserii W. Radulskiego. W sztuce udział biorą: A. Matusiakówna, S. Czajkowski, J. Wernicz, K. Fabisiak, T. Kondrat, W. Macherski, A. Possart i A. Żukowski. — Komedia „Czemu kłamiesz najdroższa?“ powtórzona będzie w niedzielę wieczorem. Dziś w godzinach przedpołudniowych Al. Fredry „Wielki człowiek do małych interesów“, popołudniu zaś „Gałązka rozmarynu“ Z. Nowakowskiego, — oba przedstawienia dla młodzieży krak. szkół średnich (wysprzedane). Jutro w sobotę, po cenach zniżonych i w niedzielę popołudniu „Gałązka rozmarynu“ Zygmunta Nowakowskiego w premierowej obsadzie.

LALECZKA Z SASKIEJ PORCELANY. Uczenice II-klasy pryw. gimnazjum SS. św. Ducha de Saxia, odegrają w niedzielę w budynku gimn. przy ul. Szpitalnej 10, o godz. 17 sztukę Gerson-Dąbrowskiej „Laleczka z porcelany“. U wejścia na salę zbierane będą dowolne datki na Internat Dzieci Głuchoniemych w Krakowie.

Prawnicy niemieccy w Krakowie

W nocy z środy na czwartek przybyła do Krakowa z Warszawy grupa prawników niemieckich na czele której stał *dr Schlegelberger*, podsekretarz stanu w Min. sprawiedliwości Rzeszy Niemieckiej. Gości powitali na dworcu *prof. dr Zoll* imieniem grupy prawniczej polsko-niemieckiej, prezes Sądu Apel. *Sawicki*, wiceprezes *Gniewosz, prof. dr Gwiazdomorski*, konsul Schillinger *sekretarz U. J. dr Regula i vicestarosta Królikowski*. W czwartek przed południem goście zwiedzali Kraków, a w godzinach południowych byli podejmowani przez prawników polskich w apartamentach „Grand Hotelu“. W czasie przyjęcia przemawiali m. in. *prof. Zoll* w imieniu Rady Wydziału Prawa U. J., *min. Schlegelberger* i inni. Przemówienia pełne były *ciepłych akcentów*. W godzinach popołudniowych goście zwiedzili Wieliczkę, po czym opuścili Kraków.

Sensacyjny wyrok w procesie ludowców

W czwartek po południu ogłoszony został w sądzie krakowskim wyrok w procesie 12 ludowców, oskarżonych o wykroczenia w czasie strajku rolnego. Prezes Str. L. na pow. krakowski J. Gajoch został uwolniony od winy i kary. Bezpośrednio po wyroku zwolniono go z więzienia, w którym do tej pory przebywał. Osk. W. Szeląg skazany został na karę 18 miesięcy więzienia, osk. W. Świder na 10 miesięcy więzienia, a reszta oskarżonych na kary po 8 miesięcy więzienia. Po wypuszczeniu na wolność prezesa Gajocha, w więzieniu pozostał jedynie osk. Szeląg. Dalsi oskarżeni odpowiadali z wolnej stopy. Wyrok wydał trybunał w składzie ss. dr Stępniowski, dr Bartynowski i dr Mięsowicz. Oskarżał prok. Panek. Bronili adwokaci: dr Grodziski, dr Kuśnierz, dr Lichorowicz, oraz dr Rozwadowski.

Katoliccy prawnicy i inżynierzy organizują się

W Krakowie rozpoczęto ostatnio prace przygotowawcze nad powołaniem do życia *Koła Krakowskiego Zjednoczenia Polskich Prawników Katolików*. Ostatnio odbyło się zebranie organizacyjne koła krakowskiego, na którym przeprowadzenie prac przygotowawczych i zwołanie walnego zgromadzenia powierzono Komitetowi *z mec. dr Bolesławem Rozmarynowiczem na czele.*

Odbyli również zebranie celem założenia osobnego związku krakowscy inżynierowie katolicy. Organizacja krakowska będzie oddziałem *Zjednoczenia Polskich Inżynierów katolików*. Do Komitetu organizacyjnego, który zwoła walne zebranie organizacji, weszli *radca m. inż. Jan Fiszer, inż. Jelonek i płk. inż. Stroka.*

Z sali Starego Teatru

Poranek kolęd. — Uninsky.

Dzięki Sekcji Propagandowej Krakowskiego Komitetu Pomocy Zimowej, usłyszeliśmy na poranku muzycznym w Starym Teatrze piękny koncert kolęd i pastorałek. Krakowska Orkiestra Symfoniczna, którą dyrygował p. Schaefer, odegrała kolędy i pastorałki w układzie Langera-Schaefera i Richlinga-Schaefera, bardzo dobrze zistrumentowane. Krakowski chór „Echo“, pod batutą p. B. Wallek-Walewskiego odśpiewał szereg kolęd i pastorałek, wśród których szczególnie podobały się: melodyjna i tchnąca szczerą prostotą „Pastorałka orawska“ ks. Wargowskiego, miła w nastroju kolęda p. Mehofferowej: „Któż o tej dobie“, oraz ks. Piątkiewicza: „Wśród nocnej ciszy“. Poranek kolęd i pastorałek urozmaiciła prelekcja p. J. Pietrzyckiego, w której znany z doskonałej swady oratorskiej poeta, dał obraz różnych rodzajów kolęd i pastorałek i zajął się ich pisownią i pochodzeniem.

Aleksander Uninsky — młody pianista, laureat konkursu chopinowskiego w Warszawie — wykazał w swoim koncercie doskonałą technikę akordową, zwłaszcza lewej ręki. Brahmsa „Wariacje na temat Paganiniego“ — należące do najtrudniejszych wśród utworów fortepianowych — zagrał p. Uninsky z dużą swobodą. Subtelne odczucie tonu i melodii wykazał w utworach Scarlati'ego i Schumanna (Novelette fis-moll op. 21).

Z utworów Chopina najpiękniej — choć może chłodno — zagrał etuidy (gis-moll op. 25 i f-dur op. 10) i polonez as-dur, w którym jednak obraz pędzącej konnicy wypadł zamazany. Impresjonistyczne utwory Debussy'ego dały sposobność młodemu artyście do popisu technicznego.

a. w.

„Balet polski“ na rzecz „Winterhilfe“

„Voelkischer Beobachter“, organ Partii Narodowo-Socjalistycznej donosi, że odbywający zagraniczne turnée „Balet Polski“ zatańczy pod protektoratem ambasadora Lipskiego i ministra propagandy Göbbelsa, w operze państwowej w Berlinie na rzecz narodowo-socjalistycznej „Winterhilfe“ („Pomoc Zimowa“).

KOMORNIK SĄDU GRODZKIEGO
w Ropczycach, ul. 3-go Maja Nr. 129.
Dnia 25 stycznia 1938 r.
Sygn. akt. Km. 709/35, 31/36, 332/36 i 92/36.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Ropczycach, urzędujący w Ropczycach, przy ul. 3-go Maja pod Nr. 129, na zasadzie art. 679 k. p. c. obwieszcza, że w dniu 2 marca 1938 r. od godziny 9-tej rano, w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Ropczycach, odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości, a to 1/8 i 1/2 cz. real. obj. whl. 332, 1/8 i 1/2 cz. real. obj. whl. 333, 1/8 i 1/2 cz. real. obj. whl. 403, 1/16 i 1/4 cz. real. obj. whl. 334, 13/16 cz. real. obj. whl. 40 i 1/32 cz. real. obj. whl. 47, składającej się cała realność: z parcel gruntowych, pastwisk, zabudowań gospodarskich jak domu mieszkalnego, stajni, stodoły, studni, chlewu, parkanu, piwnicy i 14 drzewek owocowych, położonej w Łopuchowej, powiecie Dębickim, województwie Krakowskiem, obejmującej powierzchni w całości 25 mórg 1581 sążni kw., która stanowi własność w real. whl. 334: 1/16 cz. Stanisława Wanata, 3/16 cz. niel., Heleny Wanat, 1/4 cz. Anny z Lasków Wanat i 2/4 cz. Michała i Zofii Bokotów, — w real. whl. 332, 333 i 403: 1/2 cz. Anny z Lasków Wanat, 3/8 cz. niel. Heleny Wanat i 1/8 cz. Stanisława Wanata, w real. whl. 40: 13/32 cz. Stanisława Wanata, 13/32 cz. Anny z Lasków Wanat i 3/16 cz. niel. Heleny Wanat, w real. whl. 47: 1/32 cz. Anny z Lasków Wanatowej.

Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Urzędzie Ksiąg Gruntowych przy Sądzie Grodzkim w Ropczycach.

Powyższa nieruchomość Stanisława i Anny Wanatów została oszacowana na sumę zł 6.752 zł, 86 gr. Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania, tj. od kwoty zł 5.064. 64 gr.

Licytant przystępujący do przetargu, powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie zł 675. 28 gr. albo w takich papierach wartość. bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości ¾ części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji, że w ciągu ostatnich 2ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dnie powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Ropczyce, dnia 25 stycznia 1938 r.

Stanisław Golonka
Komornik Sądu Grodzkiego
w Ropczycach.

Komornik Sądu Grodzkiego w Oświęcimiu,
ul. Marsz. Śmigłego-Rydza 9.
Sygnatura: Km. 1476/37.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Oświęcimiu Feliks Winkler, mający kancelarię w Oświęcimiu, ul. Marsz. Śmigłego-Rydza Nr. 9, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 8 lutego 1938 r. o godz. 10-tej w Oświęcimiu, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Barucha, Markusa, Jochwedy i Feigi Wachsmannów w Oświęcimiu, składających się z urządzenia domowego, kasy ogniotrwałej, lichtarzy srebrnych i t. p., które to ruchomości oszacowane zostały w dniu licytacji.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Oświęcim, dnia 26 stycznia 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Feliks Winkler.

Komornik Sądu Grodzkiego, rewiru I.
w Krakowie, ul. Zyblikiewicza Nr. 5.
Dnia 24 stycznia 1938 r.
Sygn. I. Km. 966/36 i conex.

Strona egzekwująca — K. K. O. m. Krakowa w Krakowie i tow.

Strona zob. — małol. Marek Antoni 2-im Konopka i tow.

Obwieszczenie o II. licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego rewiru I. w Krakowie, Jan Białas, mający kancelarię w Krakowie, ul. Zyblikiewicza 5, na podstawie art. 676 i 679 kpc, podaje do publicznej wiadomości, że

dnia 9 marca 1938 r. godzina 10.30 rano

w Sądzie Grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna 13, sala Nr. 35, III. p. odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu, należącej do dłużników

1) małol. Marka Antoniego 2-im Konopki,
2) małol. Marii Antoniny 2-im Konopkówny,
3) małol. Andrzeja Antoniego 2-im Konopki

3/6 części nieruchomości lwh. 45, 46, i 47 ks. gr. gm. kat. Kraków, Dz. VIII. Kazimierz. W skład realności lwh. 45 wyżej podanej ks. gr. wchodzą pgr. lkat. 61. (ogród), oraz pbud. lkat. 60 i 62, na których znajdują się oficyna jednopiętrowa murowana, podpiwniczona, wychodki drewniane, zniszczona fabryka mydła murowana, oraz parkany murowane i drewniane. W skład realności lwh. 46 tej samej księgi wchodzi pbud. lkat. 63, na której stoi budynek oficynowy jednopiętrowy murowany podpiwniczony. W skład realności lwh. 47 tejże księgi gruntowej wchodzi pbud. lkat. 64, na której stoi kamienica dwupiętrowa murowana, stojąca frontem przy ul. Skawińskiej L. orj. 13. stara, cała podpiwniczona, budynek oficynowy jednopiętrowy murowany oraz budynek oficynowy jednopiętrowy murowany, wreszcie oficyna środkowa jednopiętrowa murowana w połowie podpiwniczona. Wszystkie powyższe realności stanowią jeden zwarty kompleks gruntowy i jedną całość gospodarczą i położone są w Krakowie, między ulicą Piekarską i Skawińską.

Realności powyższe mają urządzoną księgę gruntową w Sądzie Okręgowym w Krakowie.

Sprzedać się mające 3/6 części powyżej określonych nieruchomości oszacowane zostały na sumę 200.215.— zł, cena zaś wywołania wynosi 133.476.66 zł.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 20.021.50 zł.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź w książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna 13, sala Sekretariatu egzekucyjnego.

Sygn. sądowa III. L. E. 217/36.

Komornik Sądu Grodzkiego
Jan Białas.

CONCORDIA MERREL. 34

Jacqueline i miłość

Przekład autoryzowany z angielskiego.

— Wielmożny pan — przyjaciel — przyjść...

Nie dokończył. Walter Bellew, odtrącając go, wpadł do salonu z gniewną twarzą.

Jacqueline tego nie przewidziała. Toteż straciła głowę. Zerwała się zmieszana i poszła ku niemu.

— Panie... Co za niespodzianka... Nie przypuszczałam, że pan...

Urwała. Trzeba było przedstawić nowego gościa towarzystwu. Pochwyciła błysk oczu Fredy.

Bellew był wściekły. Mógł wydać tajemnicę i uczynił to niezwłocznie bez namysłu. W ciągu pięciu minut zebrani dowiedzieli się, iż Jacqueline umówiła się z tym młodym człowiekiem, że będą tego wieczora razem na obiedzie i w teatrze. Naturalnie wszyscy zdziwili się, dlaczego została? Freda znalazła od razu odpowiedź na tę zagadkę. Niewątpliwie Duan założył veto i nie puścił małżonki. Co to za jeden ten Bellew? Pewny siebie, jakby miał w tym domu wyraźne prawa. Kompromituje doktorową. Nie posiada się ze złości, nie dba o to co mówi, ani co sobie o nim pomyślą. Co to za jeden ten Bellew? Freda zastanawiała się gorączkowo... Dawny wielbiciel? Czy Hamish zazdrosny o niego?...

Pani Beaumont wstała i posunęła się ku pani domu płynnymi ruchami.

— Miała pani słuszność, sprawa się gmatwa — rzuciła jej półgłosem w ucho, przechodząc. Jakby tego wszystkiego nie było dosyć, w tym momencie wszedł Duan.

— No, będę miała za swoje — pomyślała biedna Jacqueline. — On mi tego nie puści płazem...

Stała nieruchomo, pełna oczekiwania. Ale ku jej zdumieniu burza nie wybuchła. Duan, rozejrzawszy się szybko po salonie, ruszył w stronę Waltera i podał mu rękę. Jacqueline nie wierzyła własnym oczom. Usłyszała głos męża:

— Pan naturalnie z pretensją, że zatrzymałem żonę? — Tu zaśmiał się. — Musisz pan to odłożyć na inny raz, kochany panie. Żona nie zawiniła. — Zwrócił się do Jacqueline, pytając chłodno: — wyjaśniłaś państwu, o co chodzi?

Potrząsnęła głową.

Doktór spojrzał uprzejmie na gości:

— Moja wina. Omyliłem się. Wyznaczając na dziś obiad proszony, nie porozumieliśmy się dostatecznie jasno. Ja miałem na myśli ten wtorek, a żona następny. Dopiero w ostatniej chwili żona zorientowała się, jakiego bigosu narobiliśmy.

Znów roześmiał się, a inni zawtórowali.

— Państwo są tak starymi przyjaciółmi, że chyba nam przebaczą?... Jako okoliczność łagodzącą prosimy wziąć pod uwagę, że jeszcze nie przywykliśmy do jarzma małżeńskiego... Nieprawdaż, Jackie!?...

Dawniej serdecznie poufny ton tych słów byłby ją gorzko uraził. Teraz była mu głęboko wdzięczna.

Nie zastanawiała się, jak dalece w tej chwili osłabła jej niechęć do niego. Uratował ją! Spodziewała się sceny, jeszcze większego upokorzenia, a tymczasem, on, nie tracąc głowy, wyratował ją z kłopotliwej sytuacji!

— Droga pani Jackie, jakże pani współczuję! — wykrzyknęła ni z tego ni z owego malutka pani Aston. Pani się tu z nami nudziła, zamiast się bawić w teatrze.

Ten okrzyk przywrócił niejako młodej kobiecie przytomność umysłu.

— Cóż znowu? — zaprotestowała. Miałam przemiły wieczór. Pan daruje, panie Walterze, ale doprawdy... Zwróciła się do niego. Oczy miała zwycięskie. Nie mogła zapanować nad uczuciem triumfu. Jednocześnie w sercu jej wezbrała wdzięczność do Duana tak wielka, że aż bliska miłości. Podeszła, położyła mu rękę na ramieniu, spojrzała w twarz serdeczniej, niż sobie z tego zdawała sprawę. Jak to dobrze, Hamish, że cię tam wcześnie puścili.

Powiedziała to głosem przejmująco czułym, w którym nie było żadnego sztucznego akcentu. Ale on o tym nie wiedział. Myślał, że w dalszym ciągu gra swoją rolę — rolę zadowolonej żony, żeby ukryć przed światem tragizm ich komedianckiego małżeństwa.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przedpłata miesięczna w Krakowie bez odniesienia 4.50 zł, z odniesieniem 5 zł.
Na całym obszarze Państwa Polskiego z przesyłką pocztową 5 zł, za granicą 8 zł.

Konto P. K. O. Nr 415.730

Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nie opłaconych nie przyjmuje. Redakcja przyjmuje strony od godziny 11 do 11.30.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr
Nadesłane na stronie 6 po dziale gospodarczym	50 gr
Komunikaty „ „ „	60 gr
Komunikaty na 1 „ „ „	70 gr
Drobne za wyraz	10 gr

Układ tabelaryczny o 50% drożej. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr Konstanty Turowski.
Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.